

STADJON

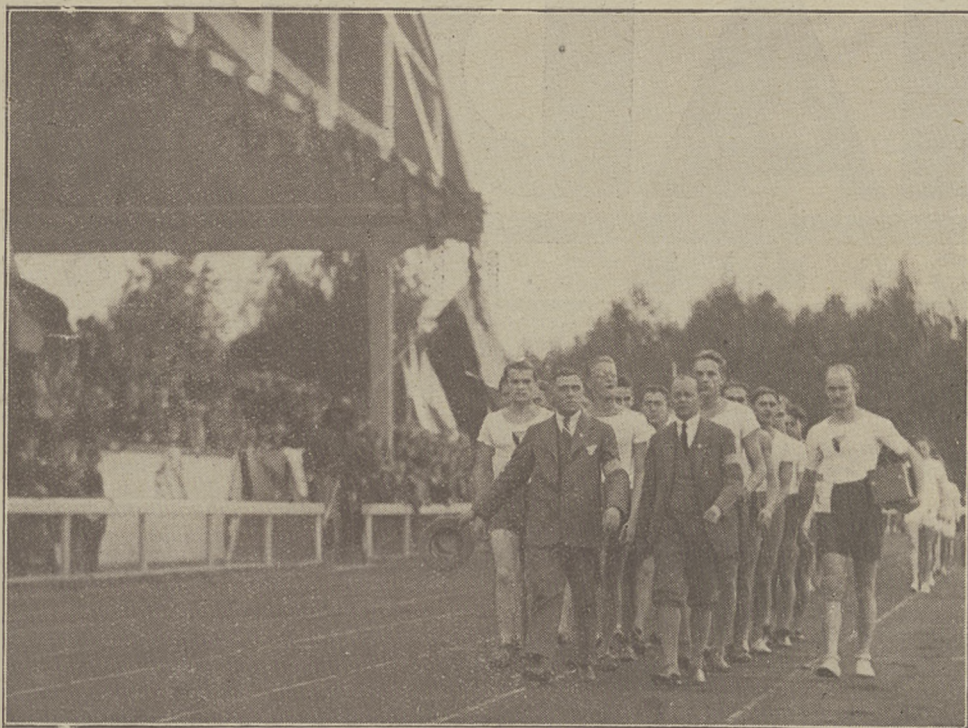
TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOBIENIE WOJSKOWE



W MECZU Z CZECHOSŁOWACJĄ FREYER TRYUMFOWAŁ W BIEGU 5 KLM.

Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.



Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.

Goście czechosłowaccy podczas defilady w stadjonie AZS-u.

ZNOWU PRZEGRANA

Przewidywaliśmy, liczyliśmy i punktowali jakim będzie stosunek wyników w lekkoatletycznym meczu Czechosłowacja — Polska.

Kalkulacja matematyczna wykazała, sądząc po naszych i czeskich wynikach, że możemy wygrać, jeżeli nic nie zawiedzie, jeżeli zawodnicy nasi zdobędą się na nadzwyczajne wyniki—jeżeli nam, mówiąc otwarcie, dopisze szczęście.

Używając tego samego określenia musimy niestety skonstatować, że to „zamówione szczęście” nie dopisało, gdyż w walce o pierwszeństwo z narodem czeskim ponieśliśmy dużą klęskę, na którą ostatni poziom polskiej lekkiej atletyki bezwarunkowo sobie nie zasłużył.

Licząc na nowe nadzwyczajne wyniki po całorocznym przygotowaniu i tylu międzynarodowych spotkaniach, nie potrafiliśmy nawet utrzymać dotychczasowego przeciętnego stanu posiadania.

Niektórzy zawodnicy, którym powierzyliśmy honor naszego sportu, na całej linii zawiedli, a przytem jeszcze nasz domniemany sprzymierzeniec „szczęście”, zupełnie odwrócił w inną stronę swoje łaskawe oblicze.

Niestety doświadczenie uczy, że przeważnie szczęście więcej sprzyja przeciwnikowi lepiej przygotowanemu do walki, przeciwnikowi, który zdobędzie się na większy wysiłek niezłomnej woli do zwycięstwa.

Czesi wykazali zarówno lepsze przygotowanie, jak i silniejszą wolę skutkiem czego wygrali z nami w tych warunkach dość lekko, chociaż w niektórych etapach walki udało się nam przechylić na naszą stronę szalę zwycięstwa.

Musimy się przyznać, żeśmy pracowali zamało, nie dlatego żeśmy w tym spotkaniu nie zdobyli się na szereg nowych rekordów, lecz powiadam raz jeszcze, żeśmy nie umieli obronić swojego stanu posiadania.

Przegrana ta niech będzie dla nas doskonałą nauką moralną, że musimy nareszcie zabrać się do solidnej pracy, ażeby umieć i chcieć zwyciężać.

Na nic nie przydadzą się wysiłki naczelných władz sportowych, które potrafiły u władz rządowych pozyskać tak wydatną, jak ostatnio, pomoc finansową. Na nic nie przydadzą się kursa kondycyjne i trenerzy, o ile sami zawodnicy i ich bezpośredni kierownicy klubowi nie zaborą się do solidnej pracy.

Ostatnia nasza przegrana niech będzie już ostatnią przestroga dla naszych sportowców na przyszłość, że o ile chcemy rywalizować z innymi narodami, jeżeli mamy brać udział w Igrzyskach Olimpijskich — musimy podporządkować się zupełnie innym metodom pracy, jak dotychczas.

Przegrana ta bynajmniej niech nas nie zraza, gdyż była ona jednocześnie doskonałą nauką—choć tak bolesną.

Zbliża się okres zaprawy zimowej, który należycie wykorzystany, musi dać naszym zawodnikom świetne podstawy do osiągnięcia w przyszłym sezonie letnim doskonałych wyników technicznych.

Wygrać nie zawsze musimy — jeżeli jednak przegrywamy, miejmy to moralne przeświadczenie, że przegraliśmy nie z powodu naszego niedbalstwa, ale dlatego, że przeciwnik był bezapelacyjnie lepszy.

S P O R T Y M O T O R O W E



Kustanowicz na motorze.

Cale szpalty pism całego świata zapełniały niedawno sprawozdania z wspaniałych lotów przez Atlantyk. Zachwycali się wszyscy wyczynem sportowym Lindbergha, czy też Chamberlina.

Niewiele przedtem opinię poruszyła wieść o nowym rekordzie szybkości, osiągniętym przez samochód „Sunhean”.

W Warszawie niedawno tematem aktualnym były rozegrane na Dynasach torowe mistrzostwa motocyklowe, a w dniach ostatnich uwagę zwróciło na się znów lotnictwo, gdy Francuz Callizo osiągnął niebywałą wysokość 13000 metrów.

Zwróciło na się uwagę jednak i inne zjawisko. Mianowicie to, iż jeżeli zainteresowanie ogółu było bardzo znaczne, zainteresowanie sfer czysto sportowych było mierne. I nieraz słyszeć się mogło, ze strony piłkarzy, lekkoatletów czy pływaków, zapytanie zdziwione: sporty mechaniczne, czy to właściwie są sporty? Człowiek tam przecie jest na drugim miejscu. Nie pierwszym jest motor. Rezultat zależy od litrażu, od ilości mocy końskich, od sprawnego działania karburatora, od dobroci świec, od wytrzymałości opon nareszcie, a nie od bicepsów kierowcy czy obwodu jego piersi!

Najlepszy lotnik, najodważniejszy motorzysta rzeczywiście mogą nie posiadać zbyt rozwiniętej muskulatury. Rekordzista świata może nawet być garbaty. Ale nie znaczy to bynajmniej, by lotnictwo czy automobilizm z tego powodu powinny być skreślone z listy sportowej.

Owszem, można im zaprzeczyć większych wartości fizyczno-wychowawczych, można nawet stwierdzić kategorycznie, iż nie robią ciał atletycznych. Ale określenie sportu nie pokrywa się z określeniem wychowania fizycznego. Sport ma na celu nie tylko wyrobienie mięśni, nie tylko rozwój fizyczny, ale i usprawnienie fizjologiczne.

Sportów nie oceniamy według ilości siły fizycznej, jakiej wymagają. Dźwignia ciężarów nie stawiamy ponad filigranowy tenis, wioślarstwa ponad szermierkę, a zapasnictwa ponad boks. Oprócz cech fizycznych, decydują cechy fizjologiczne i wartość moralna.

A gdy mówimy o fizjologii, mamy na myśli nie tylko płuca i serce, ale i cały system nerwowy.

W tym względzie sporty motorowe posiadają zalety nieocenione. Bo nie tylko zimnej krwi nadzwyczajnej, nie tylko wyjątkowego poczucia równowagi, ale i nadzwyczajnej zdolności do skupienia uwagi i błyskawicznie szybkich reakcji wymaga krążenie na motocyklu, z szybkością ponad 100 klm. na godzinę. Najmniejsza chwila wahania, utrata, na ułamek sekundy, panowania nad maszyną, zemści się fatalnie.

Motocykli, mogących rozwinąć szybkość do 300 klm. na godzinę, a nawet ponad, istnieje wiele. Jeśli Anderson zbliżył się najbardziej do tej trzeciej setki, jeśli ustanowił rekord światowy, to nie dlatego, by miał najszybszą maszynę, a dlatego, że posiadał najbardziej atle-

tyczne nerwy, które pracowały sprawnie przy stopniu napięcia, przy którym inne odmawiały posłuszeństwa.

Wyrobienie sprawności fizjologicznej jeszcze bardziej może, niż wzmocnienie muskulatury, czyni człowieka społecznie pożytecznym.

Człowiek, który może udźwignąć 200 kilo, niekoniecznie stanie się jednostką wartościową. Człowiek, który nie straci głowy przy szybkości 200 kilometrów, napewno potrafi dać sobie radę w każdych okolicznościach, zdoła wytrwać na każdej placówce.

Dlatego też ani pływacy, ani szybkiebiegacze, ani piłkarze nie powinni patrzeć z lekceważeniem na szczupłego, nieraz wątłego przedstawiciela sportów mechanicznych. On po krótkim nawet może treningu dać sobie jako tako radę w ich specjalności, oni może nigdy nie staną się zdolni do pokrycia jednego choćby okrążenia w tempie 100. Zadużo potrzebaby odwagi, siły charakteru.

A że właśnie sport ten różni się od wychowania fizycznego, iż prócz troski o ciało trudni się wyrobieniem siły moralnej, hartowaniem woli i wzmacnianiem charakterów — więc sporty mechaniczne są w pełni „sportami”.

W pełni dlatego, że jednak wymagają i zalet fizycznych. Nigdy bowiem nie wytrzyma dłuższego napięcia nerwów, większego napięcia woli organizm fizycznie słaby.

Mistrzowie „od motorów” sami zresztą twierdzą zgodnie, iż niezbędną częścią ich przygotowań do zawodów jest, obok naszykowania maszyny, zaprawa gimnastyczna.

Nie bądźmy jednostronni i ekskluzywni. Podziwiajmy bary zapaśnika, nogi stumetrowca,



Mistrz Polski Richter.

tors pływaka, ale nie odwracamy się od tych, którzy z zaciśniętymi zębami i oczami uważnie wpatrującami się w przestrzeń z pod zmarszczonych brwi — pędzą jak apokaliptyczne potwory, gnani przez wszechwładnego demona ruchu.

Wiktor Junosza.



Ś. p. Mjr. JAN NUSBAUM

W zeszłym numerze pożegnaliśmy z żalem ś. p. por. pilota Leona Berskiego. Jeszcze nie zdaliśmy się otrząsnąć z wrażenia tej tragicznej śmierci, gdy już następny numer musimy znowu otworzyć nekrologiem: sport nasz traci nowego pioniera w zmarłym dnia 15 września r. b. majorze Janie Nusbaumie

Mjr. Nusbaum, z zawodu architekt, przez czas dłuższy wykładowca budownictwa polowego w Oficerskiej Szkole Inżynierji, znany był zwłaszcza na szermierczej niwie. Trudno byłoby wyliczać kolejno wszystkie sukcesy tego seniora szermierzy polskich, tak szeroko rozsypane są one po świecie. Wszak jeszcze w roku bieżącym powiększył listę zwycięstw, stanąwszy do Mistrzostw Armji, gdzie zajął jedno z pierwszych miejsc w finale szpadu. Strzelectwo — to drugi sport, uprawiany przez niego namiętnie, a nazwisko mjr Nusbauma niejednokrotnie jaśniało na tabeli rekordów broni krótkiej.

W życiu organizacyjnym również zajmował jedno z najwybitniejszych stanowisk. Prezes Wojskowego Klubu Szermierczego, członek założyciel Klubu Strzeleckiego, członek WKS. Legia — to nie tylko tytuły, to ciężka praca, jaką dobrowolnie brał na swe barki w imię idei sportowej.

Już złożony chorobą, troszczył się jeszcze o skład jury w zawodach szermierczych pięcioboju nowoczesnego!

Zaiste zginął nie tylko wybitny sportsman, nie tylko niezapomniany kolega, lecz przede wszystkim dobry człowiek.

Cześć Jego pamięci!

KINO I SPORT

Na naszych ekranach same pseudo sensacje sportu, nawet w fragmentach ani na lekarstwo. Otwarta została wystawa foto-kinematograficzna w Dolinie Szwajcarskiej i co dziwna trudno się doszukać czegokolwiek o sporcie. W dziale fotografji najciekawszym z całej wystawy niema ani jednej fotografii sportowej, gdyż nie można tak nazwać fotografji na oklepiany temat: dyskobola i to w nienaturalnej pozycji W dziale filmowym — Red. Stadjonu reprezentuje Sport w kinie w postaci kilkunastu numerów traktujących na ten ciekawy temat i specjalnego filmu sportowego, który prawdopodobnie już w tym tygodniu zostanie ukończony. Zupelne desinteresement sfer kinowych w kierunku sportu jest conajmniej dziwne, to samo dałoby się powiedzieć o filmach naukowych — pustka przeraźliwa. Jeżeli wystawa ma reprezentować całokształt współczesnej kinematografji to powinno być wystawione wszystko, co z kinem jest związane.

Repertuar kinoteatrów.

Stylowy: 12 djamentów z Fairbanksem.
Wodewil i Światowid: Car Iwan Groźny.
Coliseum: Noc poślubna.
Apollo: Pat i Patachon.
Splendid: Taki jest Paryż.
Pan i Corso: Romans uwodzicielki.
Casino: Księżę Orłów.

NAGRODY SPORTOWE

ŻETONY, PLAKIETY, PUHARY
W WIELKIM WYBORZE

POLECAJĄ

G. SCOTT & L. PAWŁOWSKI

HANDLOWA SPÓŁKA SPORTOWA
L W Ó W — PLAC HALICKI 7

ŻĄDAJCIE NAJNOWSZYCH CENNIKÓW

DRUGI AUTOMOBILOWY RAID PAŃ

Sporty mechaniczne, początkowo najzupełniej obce kobietom, w całej swej rozciągłości poddają się coraz częściej jej kierowniczym rękóm. Zarówno u kierowcy automobilu, jak przy drążkach samolotu, jak wreszcie na siedelku motocyklu pani jest zjawiskiem coraz częstszym, coraz bardziej pospolitem. Nie mówiąc już o motocyklistkach i automobilistkach, których jest legion, nie sposób byłoby już dziś policzyć pań-pilotek, urzędujących za granicą na aparatach prywatnych, fabrycznych, a także pasażerskich i wreszcie — we Włoszech — wojskowych.

Wszakże wśród sportów mechanicznych dotychczas najbardziej przez panie ulubionym jest sport automobilowy. Obok eleganckiej pani, prowadzącej z brawurą i pewnością siebie własne, wykwiłtne auto, spotykamy coraz częściej kobiety-szoferki na taksometrach, traktujących automobilizm jako środek zarobkowania.

Przyznać trzeba, a cyfry w poszczególnych krajach potwierdzają to, że kobiety szoferki nie gorzej pełnią funkcje szoferów od swych męskich konkurentów. Prowadzą swe maszyny równie pewnie, odważnie, a zarazem uważnie, jak panowie, a w szeregu wypadków, jak to np. udowodniła statystyka francuska, znacznie ostrożniej, z mniejszą stosunkowo liczbą wypadków, aniżeli panowie. Jedyne zarzucenie możnaby paniom mniejszą znajomość motoru, ale i ten brak wypełniany jest coraz częściej pozytywnymi umiejętnościami, co zresztą doskonale potwierdził ostatni automobilowy raid.

Odłożony z wiosny na jesień b. r. drugi z rzędu raid dla pań, organizowany przez Automobilklub Polski, odbył się w dniach 10—11 września na odcinku Sochaczew — Kutno — Konin — Września — Nekla — Kostrzyn — Poznań, w sumie około 306 klm. Droga powrotna wytyczona została przez Gniezno — Inowrocław — Toruń — Kikoń — Lipno — Skępe — Sierpc — Drobin — Płońsk — Zakroczym — Modlib — Jabłonna — Warszawa, w sumie około 360 klm. Szosy naogół dobre, choć nieprawdopodobnie wyboje na odcinku Płońsk — Modlib — Nowy Dwór dobrze się dały we znaki uczestnikom raidu.

Regulaminu raidu zawierał wyraźny przepis, normujący szybkość jazdy dla poszczególnych wozów. W tym celu podzielono wszystkie zgłoszone do raidu maszyny (ogółem 15) na 5 kategorii według ich litrażu, a mianowicie:

Do kategorii I (pojemność cylindrów do 1,1 litra) weszły następujące samochody: 16 Renault, p. de Lavaux, 15. Tatra, p. Schillerowa, 14. Tatra, p. Rychterowa, 12. Tatra, p. Fromowa. Dla kategorii tej określono szybkość maksymalną 35 klm na godzinę, oraz minimalną 30 klm na godz. Kategoria II (1,5 litra): p. Marchlewska na Fiacie, szybkość maksymalna 38 klm., minimalna 33 klm.; Kategoria III (2,0 litra): pp. Jabłońska i Turnai na Citroenach, dr. Sa-

dowska na Steyerze, p. Regulska na Metallurgique oraz p. Paschalska na Minerwie, szybkość maksymalna 40, minimalna — 35 klm. Kategoria IV (3,0 litry): p. Tuszyńska na Chevrolet, oraz pp. Neblowa i Byszewska na Chryslerach, szybkość maksymalna 42, minimalna 37 klm. Wreszcie kategoria V (ponad 3,0 litry): p. Marjańska na Buicku, oraz p. Podhorodeńska na Pontilacu.

Przez ograniczenie szybkości organizatorzy pragnęli zapewne zapobiec ewentualnym wypadkom, które mogłyby się wydarzyć przy nadmiernie szybkiej jeździe. Nie sposób jednak w tym wypadku przyznać rację organizatorom, tembardziej, że kierowczyni, jadące z więk-

z punktami karnymi za wyższą od przepisanej szybkości, trzy zaledwie — z punktami karnymi za naprawianie uszkodzeń motoru oraz opóźnienie. Nadmienić przytem należy, że właśnie kierowczyni, którym zły los wypłatał figla w postaci np. złamanej półoski w Tatrze p. Rychterowej, czy wypalonych panewek w Tatrze p. Schielowej, znakomitej narciarki, zdały dodatkowy egzamin sportowy z wytrwałości i pogody ducha. P. Schielowa wykazała ponadto doskonałą znajomość motoru i wspinała kompletne opanowanie maszyny pod każdym względem. Zgóry predystynowana na jedno z pierwszych miejsc, wskutek „złego losu” zadowolili się musiała przedostatniem, wszystkie swoje wspaniałe kwalifikacje szoferskie wykazując w drodze powrotnej, którą odbyła bez jednego punktu karnego.

Rzeczą charakterystyczną dla omawianego przez nas raidu jest zupełny brak wypadków nieszczęśliwych. Nie zanotowano ani jednego przejechania, ani jednego zdarzenia, ani jednego „rowu”. Fakt ten wystawia chlubne świadectwo paniom-szoferkom.

W kwalifikacji ogólnej pierwsze miejsce przyznano p. Marchlewskiej na Fiacie wraz z nagrodą Komisji Sportowej A. P. Dalsze miejsca i nagrody teje Komisji zajęły panie: Turnai, Jabłońska, dr. Sadowska. Piąte miejsce i nagrodę Gen. Sekretarjatu A. K. zdobyła p. Regulska, szóste i nagrodę pisma „Auto” — p. Byszewska, siódmą i nagrodę Jury — p. Nablowa, ósme i nagrodę Kursów Automobilowych „Tuszyński i Erlich” — p. Podhorodeńska. Poza regulaminem nagrodę firmy Karpaty za największą szybkość na klm. lance otrzymała p. Maryańska, drugą nagrodę teje firmy za najlepszy wynik indywidualny — p. Marchlewska. Wreszcie nagrodę „złego losu” otrzymała p. Rychterowa.

Wszystkie panie, które ukończyły raid bez punktów karnych otrzymały srebrne plakiety. Pozostałe w liczbie pięciu, plakiety brązowe

Bardzo sprawnym kierownikiem raidu, zarazem starterem i świetnie zakonspirowanym kontrolerem szybkości na lotnych punktach kontrolnych był p. Zygmunt Wachowski.

Dh.



Start na Placu Saskim.

szą od przepisanej szybkością karano punktami ujemnymi. Przez ograniczenie szybkości raid pań wiele utracił na swym emocjonalnym charakterze, wprowadził pewną monotonię i nie pozwolił kierowczyniom wykazać swych indywidualnych zalet i umiejętności szoferskich. Jeśli organizatorom chodziło o względy bezpieczeństwa — wystarczyłoby przy oznaczeniu maksymalnej szybkości nie wynagradzać osiągniętych ponadprzepisaną. Przepis taki byłby wystarczającą korektywą dla nazbyt ryzykownych kierowczyń, lecz zarazem nie stanowiłby krzywdy dla tych, które bez trudu i obawy wypadku osiągnąć mogą duże szybkości.

Wyniki raidu, pomimo surowych ograniczeń w dziedzinie jazdy oraz naprawiania uszkodzeń i t. p., są najzupełniej zadawalające. Na piętnaście startujących maszyn — dziesięć przybyło bez żadnych punktów karnych, dwie

ŻEGLARSTWO

W niedzielę urządził Yacht klub Polski w Warszawie, pierwsze regaty żeglarskie międzyzwiązkowe zgodnie z regulaminem regatowym Polskiego Związku Żeglarskiego.

Kurs wynosił dla łodzi malej powierzchni żagla (5 mtr. żagla) 1 1/2 mili morskiej dla łodzi o dużej powierzchni żagla 3 mile morskie.

Bieg pierwszy, klasa 5 mtr.

1. Inż. Bomas z Yacht Klubu na łodzi Komar w czasie 40 min. 26 sek. zdobywając nagrodę przez. Mia. Przem. i Handlu.

2. Klaczyński na łodzi Bull, Wojskowy Yacht Kl. w 41 min. 33 sek.

Bieg II. Klasa 15 mtr.

1. Kukulski A. Z. S. na łodzi Morka w 1 godz. 4 min. 47 sek. przed Ostrowskim na Gryfie z Wojsk. Yacht klubu.

Bieg III. Klasa 20 mtr.

L. Rożałowski na łodzi Polelum z Yacht Kl. w 56 min. 13 sek. zdobywając nagrodę przedchodnią Państw. Urzędu Wychow. Fizyczn. i P. W., drugim był kom. Piśtel na łodzi Lelum w 1 godz. 5 min. i 2 sek.

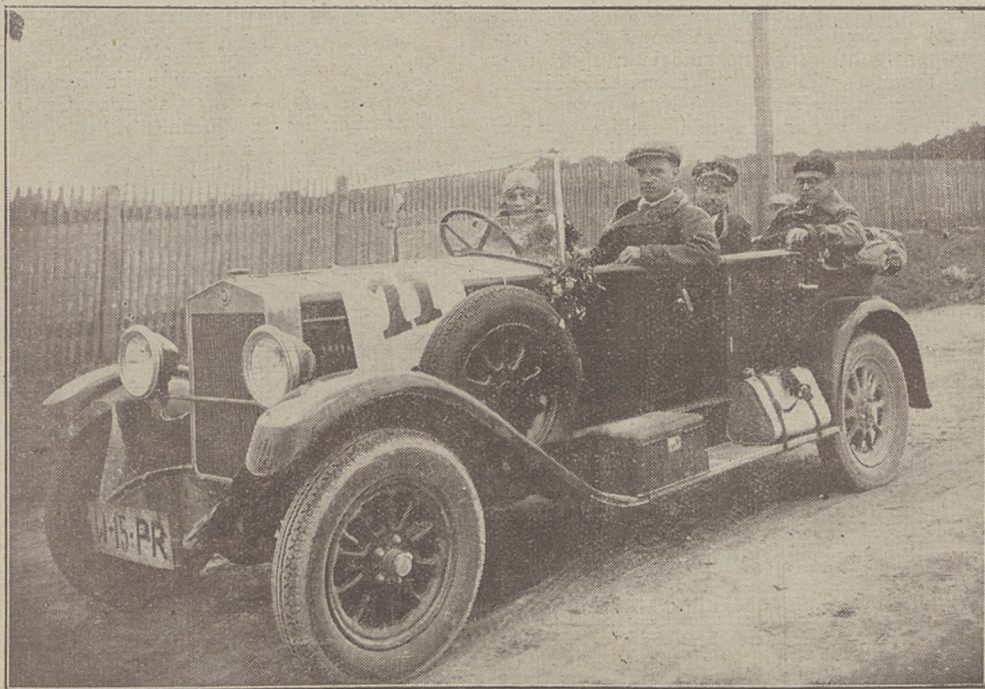
Bieg IV. Klasa 25 mtr.

1. J. Zaborowski A. Z. S. na łodzi Reja w 25 min. 35 sek. przed Wolfem również z A. Z. S. na łodzi Furkot.

Ponadto odbył się jeden bieg nadprogramowy z udziałem gości-żeglarzy z klubu żeglarskiego Chojnice w klasie 5 mtr. wygrany przez J. Zalewskiego na łodzi Komar. Inne łodzie wycofały się z biegu z racji absolutnego braku wiatru.

Regaty uznać należałoby za udane. Niepogoda wpłynęła ujemnie na frekwencję publiczności. Pod względem sportowym podkreślić można sukces młodych żeglarzy startujących po raz pierwszy i zwycięskich w kat. 25 mtr.

Ma.

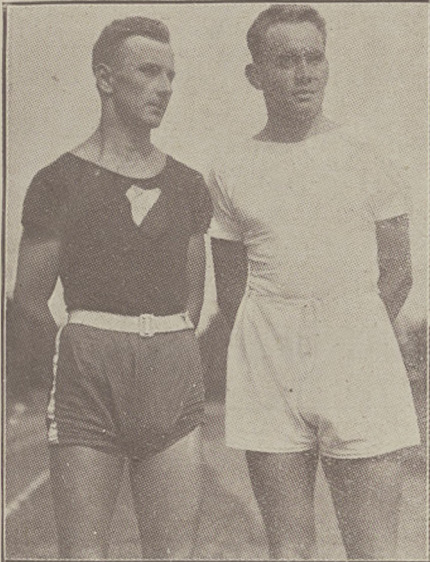


P. Marchlewska na „Fiacie”.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY O MISTRZOSTWO ARMJI

Doroczne Igrzyska Sportowe W. P. rozpoczęły się w dn. 12, 13 i 14 września b. r. pięciobojem nowoczesnym o mistrzostwo Armji i zarazem Polski.

Pięciobój nowoczesny należy do b trudnej konkurencji sportowej, ze względu na swoją wszechstronność, to też uczestników pięcioboju można śmiało nazwać „par excellence” sportowcami.



Szelestowski i Małyszko.

W skład pięcioboju nowoczesnego wchodzi następn. konkurencje: strzelanie z pistoletu, pływanie 300 m, szermierka na szable, jazda konna (steeple-chase) 3.600 m, i bieg naprzelaj 4 klm. U nas w Polsce pięciobój ten uprawiany jest tylko w Armji, słusznie więc ze względu na swój charakter „oficerskim” nazwany.

Pocieszającym objawem jest fakt, że rokrocznie zwiększa się liczba zgłoszonych uczestników, jak również poziom i wyczyny pięcioboju.

W r. b. po rozgrywkach korpusnych stanęło do rozgrywek o mistrz. Armji 15 oficerów oraz st. wachm. Szelestowski z K. S. „Polonja” bio-

racę udział w mistrz. Polski. Pięciobój ukończyło 13 zawodników.

Najważniejszymi kandydatami do zdobycia tytułu mistrza „Armji” byli: zeszłoroczny zwycięzca kpt. Baran oraz por. Małyszko i Koprowski. Pechowe wylosowanie złego konia przez kpt. Barana przekreśliło możliwość ponownego zdobycia pierwszego miejsca.

Mistrzem Armji został por. Małyszko przy równej ilości punktów z por. Koprowskim, który ze względu na gorszy czas w biegu naprzelaj zajął miejsce drugie, trzecie zaś kpt. Baran. Tych trzech oficerów tworzyło wśród resz-

ty zawodników klasę dla siebie, mając we wszystkich konkurencjach dobre wyniki. Reszta zawodników to specjaliści w indywidualnych konkurencjach, jak ppłk. Lecewicz, świetny strzelec i jeździec, por. Czejko b dobry jeździec por. Kuźnicki, dobry szermierz.

Mistrzostwo Polski zdobył bezkonkurencyjny Szelestowski, który jest świetnym i uzdolnionym materiałem na pięciobojowca.

Organizacja pięcioboju spoczywała w rękach kpt. Grossa, of. w. f. OK I.

Zwycięzcom cenne nagrody wręczył po zawodach D-ca OK, I gen. Wróblewski.

| L. p. | NAZWISKO | Strze- lanie | Miejsce | Pływanie 300 m. | Miejsce | Szer- mierka | Miejsce | Jazda konna | Miejsce | Bieg 4 klm. | Miejsce | Suma punktów | Ogólne miejsce |
|-------|--|-----------------|---------|--------------------|---------|-------------------|---------|--------------------------------|---------|----------------|---------|-----------------|-------------------|
| 1 | por. Małyszko Of. Szk. Art. | 133 pkt. | 7 | 6'17"8 | 1 | 9 zw. 2 przeg. | 2 | 69 ³ / ₄ | 8 | 11'23"8 | 3 | 21 | 1 |
| 2 | por. Koprowski Ob. Szk. Kaw. | 173 | 3 | 7'38"7 | 5 | 8-3 | 3 | 81 ¹ / ₂ | 5 | 11'41"2 | 5 | 21 | 2 |
| 3 | kpt. Baran 57 p. p. | 134 | 6 | 7'11"9 | 4 | 7-4 | 4 | 225 | 12 | 10'41"8 | 1 | 27 | 3 |
| 4 | ppor. Kiese-watter 14 p. a. p. | 144 | 5 | 8'35"5 | 7 | 4-7 | 9 | 100 | 2 | 11'31"8 | 4 | 27 | 4 |
| 5 | por. Szupenko 9. p. sap. | 156 | 4 | 6'47"4 | 2 | 6-5 | 6 | 27 | 10 | 12'36"2 | 7 | 29 | 5 |
| 6 | ppor. Sokołowski 14 dak. | 60 | 11 | 11'37"5 | 11 | 7-4 | 5 | 85 | 4 | 11'20"8 | 2 | 33 | 6 |
| 7 | mjr. Parderski 34 p. p. | 120 | 8 | 6'51"9 | 3 | 5-6 | 7 | 64 ¹ / ₂ | 9 | 12'3"6 | 6 | 33 | 7 |
| 8 | ppłk. Leczewicz 4 p. s. k. | 180 | 1 | 10'36"2 | 10 | 4-7 | 8 | 94 | 3 | 14'45 | 12 | 34 | 8 |
| 9 | por. Ciejko 4 p. s. k. | 175 | 2 | 13'35 | 12 | 0-11 | 12 | 100 | 1 | 14'8 | 10 | 37 | 9 |
| 10 | por. Kuźnicki 31 p. s. k. | 88 | 10 | 9'31"3 | 8 | 10-1 | 1 | 33 ¹ / ₂ | 11 | 14'39"5 | 11 | 41 | 10 |
| 11 | por. Wystouch 83 p. p. | 114 | 9 | 9'53"7 | 9 | 3-8 | 10 | 70 | 7 | 12'54"6 | 8 | 43 | 11 |
| 12 | por. Kryczyński 14 p. uł. | 60 | 12 | 8'2 | 6 | 3-8 | 11 | 76 | 6 | 13'10"2 | 9 | 44 | 12 |
| 13 | Mistrzostwo Polski Szelestowski (Polonja) | 146 | 3 | 6'12 | 1 | 4-1 | 1 | 91 | 1 | 10'52"4 | 2 | 8 | 1 |

STRZELECKIE MISTRZ. ARMJI.

Dnia 16, 17 i 18 września odbyły się zawody strzeleckie szeregowych o mistrzostwo armji na r. 1927, z następującym programem:

Strzelanie zespołowe o puchar wędrowny:

1) D. O. K. III. (76 pp.) w strzel. bojowym 211 punktów, w strzelaniu dokładnym 263 punktów, razem 474 punktów.

2) D. O. K. V. (4. p. s. p.) w strzel. bojowym 149 punktów, w strzelaniu dokładnym 302, razem 451 punktów.

3) D. O. K. IX (34. pp.) w strzelaniu bojowym 100 punktów, w strzelaniu dokładnym 327 punktów, razem 427 punktów.

4) D. O. K. IV. (25 pp.) w strzelaniu bojowym 152 punktów, w strzelaniu dokładnym 262 punktów, razem 414 punktów.

5) D. O. K. VIII. (66 pp.) w strzelaniu bojowym 94 punktów, w strzelaniu dokładnym 299 punktów, razem 393 punktów.

6) D. O. K. X. (3 pp. leg.) w strzelaniu bojowym 88 punktów, w strzelaniu dokładnym 303 punktów, razem 391 punktów.

7) D. O. K. I. (33 pp.) w strzelaniu bojowym 100 punktów, w strzelaniu dokładnym 259 punktów, razem 359 punktów.

8) D. O. K. II. (7 pp. leg.) w strzelaniu bojowym 132 punkty, w strzelaniu dokładnym 215 punktów, razem 347 punktów.

9) D. O. K. VII. (29 pp.) w strzelaniu bojowym 137 punktów, w strzelaniu dokładnym 302 punkty, razem 339 punktów.

10) Korpus Ochr. Pogranicza w strzelaniu bojowym 92 punkty, w strzelaniu dokładnym 245 punkty, razem 337 punktów.

Strzelanie indywidualne na 300 mtr.

1) plut. Bednarczyk, 31 pp., 247 punktów;

2) kpr. Olejnik, 29 pp., 244 punkty;

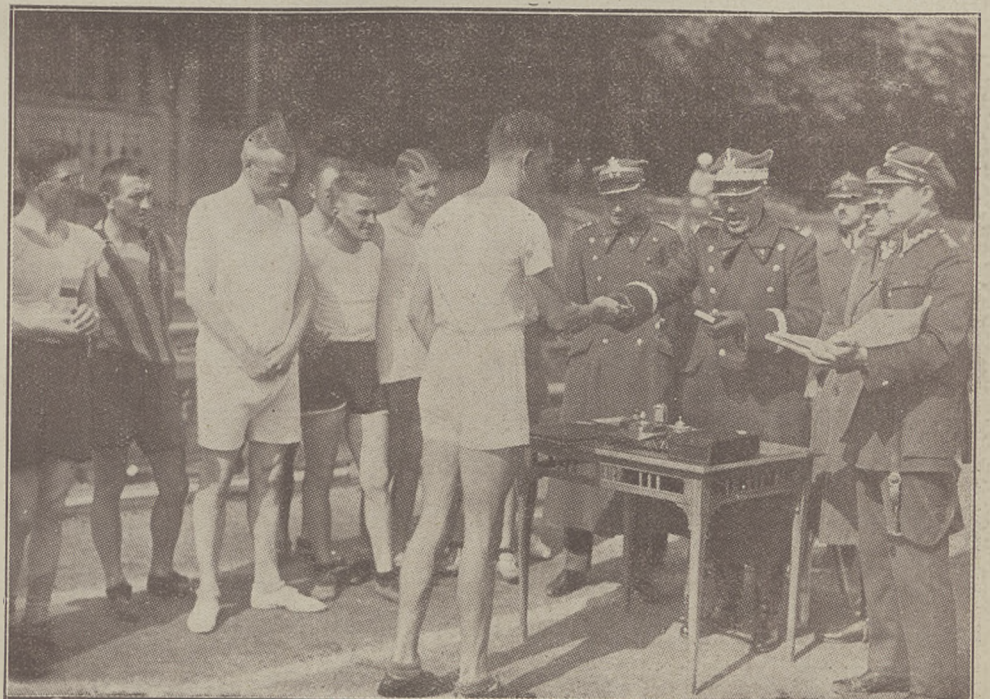
3) chor. Kucharski, 5 pp. leg., 234 punkty;

Strzelanie indywidualne na 22 mtr.

1) sierż. Rzyman, 4 p. s. p., 106 punktów;

2) st. szer. Szafranski, 66 pp., 103 punkty;

3) plut. Bednarczyk, 31 pp., 103 punkty;



Gen. Wróblewski rozdaje nagrody.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W ŁODZI

Łódź nie może skarżyć się na brak wysoko postawionych imprez sportowych i innym miastom Polski może dać przykład jak je należy organizować. Zobaczenie takiego turnieju, jak ostatni, o mistrzostwo Łodzi w tenisie, było rzeczywistą przyjemnością. Raz po raz można obserwować, iż klasa nasza podnosi się stale, czego najlepszym dowodem jest to, iż zawodnicy zagraniczni o poziomie bardzo dobrej pierwszej klasy, np. Gotlib, muszą natężyć wszystkie swe siły, aby uzyskać minimalne zwycięstwa na naszych asami, których biją po większej części rutyną nabytą w wielu rozegranych z asami zagranicznymi zawodach.

Turniej Łódzki zebrał na starcie zawodników prawie wszystkich miast Polski, oraz wielu graczy zagranicznych. Z tych ostatnich na pierwszym planie należy postawić reprezentanta Czechosłowacji w grach międzynarodowych p. Gotliba, tenisistę o wysokich walorach technicznych i taktycznych, który prawdopodobnie upora się z przeciwnikami i zdobędzie mistrzostwo. Gracza tego cechuje nadzwyczajne opanowanie rakiety, bardzo pewne service oraz wspaniały backhand. P. Bauer z Gdańska, dwukrotny zdobywca tytułu mistrza Łodzi zawiódł pokładane w nim nadzieje i w spotkaniu z p. Gotlibem, gładko przegrał. Pp. Bichler i Lechla z Drezna są zawodnikami rutynowanymi, posiadający wiele walorów, lecz powinni ulec naszym asom.

Z graczy polskich na pierwszym planie trudno jest kogoś zdecydowanie umieścić. Bo jest ich aż trzech, których gra sprawia nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Są to bracia Stolarow i Tarnowski. O dwóch pierwszych nie będą się rozchodzić, bo wszystkim są znane ich pierwszorządne walory, natomiast muszą poświęcić parę słów p. Tarnowskiemu, którego ostatni raz widzieliśmy przed paru laty, kiedy to w półfinale przegrał do p. Standlera. Postęp od tej chwili zrobił olbrzymi, znać że nie marnował czasu i pilnie trenował, aby dopiąć do tego poziomu, na którym się obecnie znajduje. Gra jego w dublu jest pierwszorzędna a i w singlu okazał się tak dobrym zawodnikiem, że śmiało można go umieścić na liście najlepszych asów Polski. Pp. Jerzy Stolarow oraz jego brat Maks nie zawiedli pokładanych w nich dobrych



Richterówna.

nadziei i pokazali, że każdy, nawet najlepszy musi się z nimi liczyć. Szczególnie Maks Stolarow podniósł swą klasę bardzo wysoko i zadziwił celownością i spokojem. W grze przy siatce jest wraz z p. Tarnowskim najlepszym graczem Polski. P. Förster celuje przedewszystkiem w umiejętności bronięcia się i zbierania punktów od przeciwników, którzy technicznie są znacznie lepsi. Grę swoją podnosi na wysoki poziom i znać że pracuje, aby osiągnąć coraz wyższe szczeble na tenisowej drabinie.

Z graczy warszawskich wyróżnił się p. Marszewski, który posiada najlepszy backhand z polskich graczy, lecz nie wytrzymuje tempa w kilku solowych spotkaniach. Eks mistrz Czwertyński też nas zadziwił lecz tylko swoją apatią, brakiem werwy, której zawsze miał pod dostatkiem, ale i brakiem taktyki, co najdokładniej okazało się w grze z J. Stolarowem,

któremu uległ, dopuszczając go za często do siatki, przy której tenże zbierał punkty.

Z młodych graczy, których mieliśmy po raz pierwszy możność widzieć w tak poważnej konkurencji, nad poziom innych wybijają się pp.: Haake z Łodzi, trenujący w Niemczech i Goldstein, młody zawodnik warszawski. Wśród juniorów nie widać natomiast żadnego talentu. Wszyscy są bardzo słabi, jedynie może p. Rozenholz jeżeli nad sobą popracuje, może w w przyszłości uzyskać względne wyniki.

Mistrzyni Polski, p. Richterówna, podniosła swą klasę i mistrzostwo ma zapewnione. P. Fritsche z Drezna spotyka się z nią w finale, który będzie napewno bardzo interesujący. P. Kowalewska, wygrawszy swój mecz z p. K. Richterówną, z niewiadomych powodów odstąpiła od dalszych konkurencji. Reszta zawodniczek podniosła swą klasę, szczególnie p. Wotitzówna, mimo swej przegranej z p. W. Richterówną.

Pogoda niedopisała, niebo sprzysięgło się, aby zalewać boiska strugami wody, przez co turniej stracił wiele na wartości.

Wyniki techniczne następujące:

Gra pojedyncza pań: półfinały: Fritsche — Kowalewska valcover. W. Richterówna — Kühnel 6:2 6:4.

Gra pojedyncza panów: ćwierćfinały: Gotlib — Tarnowski 9:7 3:6 5:1. Tarnowski bronił się bardzo dobrze, atakował często i miał szanse wygrania meczu. Gra na bardzo wysokim poziomie. Brak jednak p. Tarnowskiemu rutyny. Maks Stolarow — Haake 9:7 6:2. Dzielna obrona Haakego. J. Stolarow — Förster 8:6 6:4 obustronna ładna gra. Dr. Lechla — Francke 6:1 6:1 Ładne zwycięstwo Dr. Lechli. Półfinały — Gotlib — Stolarow 6:4 6:4, bardzo ładna gra z obu stron.

J. Stolarow — Lechla 7:5 6:1.

Gra podwójna panów: półfinały — Gotlib i Heintzel — Bichler i Lechla 6:4 6:2.

Bracia Stolarow — Tarnowski i Förster 6:3 2:6 6:2.

Gra podwójna pań i panów. Finał gry rozegrał się między parą W. Richterówną i J. Stolarowem, a zwyciężcą spotkania Fritsche — Bichler i Richterówna K. Gottlib.

II NARODOWE ZAW. STRZELECKIE Z BRONI MAŁOKALIBR.

W dniach 17 i 18 b. m. odbyły się II Narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej.

Walne zwycięstwo odniósł W. K. S. Legja, którego członkowie wygrali wszystkie konkurencje drużynowe oraz większość zawodów jednostkowych.

Wyniki zawodów były następujące:

Strzelanie dla pań na dystansie 50 mtr.: 1)

Karlewska (Legja) 174 pkt. na 200 możliwych. Rekord pobity. 2) Cybulska (Zw. Strzelecki z Tomaszowa) 163 pkt. 3) Zajączkowska (Legja) 161 pkt.

Nagroda Związku Strzeleckiego, odl. 100 mtr. post. dowolna: 1) por. Wieliczko (S. K. S.) 382 pkt. na 400 możl.; 2) Wąsowicz Zdz.; 3) ppłk. Wecki (obaj z W. K. S. Legja).

Mistrzostwo m. st. Warszawy odl. 50 mtr. post.

stojąca: 1) Rutecki 289 na 300 możl. Rekord; 2) Wąsowicz Z. 282 (obaj z Legji). 3) Łaskiewicz (S. K. S.) 280 pkt.

Strzelanie dla młodzieży na dystansie 25 mtr. (200 pkt. możliwych): 1. Rudziński (S. K. S.) 177 pkt. (rekord pobity). 2. Tomaszewski (Siedlice) 164 pkt. 3. Leszman (Legja) 151 pkt.

Nagroda Wędrowna Państwowego Urzędu W. F. i P. W., strzelanie zespołami, odl. 100 mtr. post. stojąca: 1) zespół W. K. S. Legja 271 pkt. na 300 możl., 2) S. K. S. (Strzelecki Klub Sportowy) 256 pkt., 3) Legja II 249 pkt. 4) Związek Strzelecki (Kielce) 244 pkt.

Nagroda wędrowna M. S. Wojsk. odl. 50 mtr. strzelanie zespołowe, postawa stojąca: 1) Legja 573 pkt. na 600 możl., 2) S. K. S. 552 pkt., 3) Policja Państwowa (Wilno) 495 pkt.

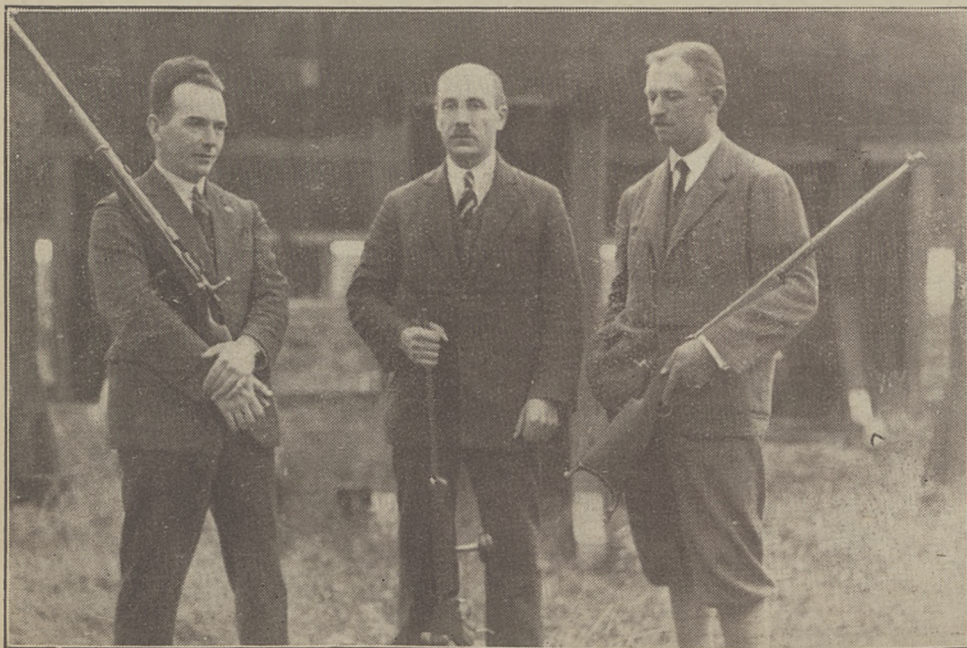
Nagroda Przewodniczącego Rzeczypospolitej Polskiej, odl. 100 mtr. postawa dowolna: 1) mjr. Bobrowski (Legja) 192 pkt. na 200 możl., 2) ppłk. Wecki (Legja) 190 pkt., 3) Łaskiewicz (S. K. S.) 189 pkt., 4) Rutecki (Legja) 189 pkt.

Nagroda Wędrowna Tyg. Sport. „Stadjon”, odl. 50 mtr. strzelanie zespołami: 1) Legja 234 pkt. na 300 możl., 2) Policja Państwowa (Wilno) 257 pkt., 3) Zw. Strzelecki 248 pkt.

Nagroda „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego”, odl. 25 mtr. postawa stojąca: 1) Komierowski (Legja) 115 pkt. na 120 możl. 2) Landsberg (112 p.) i 3) Ruciński (110 p.) obaj S. K. S.

Nagroda „Strzelca”. Bardzo ciekawa konkurencja gdyż chodziło o to, kto najwięcej razy trafi 10 lub 9 punktów: 1) Rutecki (Legja) 485 pkt. na 50 strzałów; 2) Łaskiewicz 47 pkt. (5 strzałów).

Organizacja bez zarzutu, nagrody wręczał dyr. Państw. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Szt. Gen. Ulrych w obecności komendanta głównego Związku Strzeleckiego mjr. rez. K. Kierzkowskiego.



Zwycięski zespół Legji (Wąsowicz, Rutecki, Komierowski).

Z C A Ł E G O Ś W I A T A

PIŁKA NOŻNA.

Austria.

W ostatnią niedzielę dnia 18 bm. odbyły się dwa mecze o mistrzostwo, a mianowicie Sportklub — FAC. 2:1, oraz Hakoah — WAC. 2:1. W mistrzostwie prowadzi nadal Austria (6 pkt — bez przegranej) przed Admirą i Wienne (po 5 pkt.). Na ostatnich miejscach WAC. i BAC.

W grach towarzyskich Wacker pokonał w ub. tygodniu Vrsovice 3:0, zaś w dn. 18 bm. — Teplitzer FK. 3:2.

Mecz międzymiastowy Wiedeń — Praga, rozegrany dnia 18.IX dał wynik 4:2 (2:0). przy 15 tysiącach widzów. Mecz juniorów Wiedeń — Brno w dniu 18.IX dał wynik 4:2 (4:0) na korzyść Wiednia.

Czechosłowacja miała w ubiegłą niedzielę nielada sensację u siebie: mecz Sparta — Slavia, który zakończył się wynikiem 2:1 (1:1) na korzyść Slavii. Tym razem Slavia zasłużenie wygrała, bardzo dobrze grała pomoc w składzie Vodicka Pleticha Ciper a oraz Bejbl i Puc w ataku. W Sparcie najlepsi: Kolenaty i Hochmann w bramce. Bramki dla Slavii zdobyli: Puc z podania Bejbla i Kratochvil z karnego za rękę Horejsa; dla Sparty — Silny. Sędzia musiał wyłączyć z gry Hajnego za ostre faule. Inne wyniki niedzielne: Victoria Žižkov — SK. Kladno 9:2(!) Cechie Karlin — CAFC. 2:2. W mistrzostwie ligi prowadzi Kladno dzięki temu, że grało już trzy razy, przed Victoria Žižkov, Cechie Karlin, Slavią, Spartą, CAFC. i Vrsovicami.

W dniu 18 września odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Austria, zakończony zwycięstwem Czechów 2:0 (1:0). Zawodom przyspadywało się 30 tysięcy widzów.

Węgry. Wyniki mistrzostw węgierskich z dn. 11 b. m. Hungaria — Vasas 3:3, Ferenczvarosi Bastya 5:0, Hungaria Ujpesti 1:0, III Kerület Atylla 4:1, Sabaria — „33”-er 3:0. Kispesti — Vasas 3:2.

W dniu 18.IX: Ferenczvarosi — Atila 3:0, Nemzeti — Bastya 1:0, Bockay — Kispesti 1:1, Sabaria — Hungaria 5:1, Ujpesti — Vasas 3:2, „33” — III Kerület 2:0.

W mistrzostwie na czele Ferenczvarosi przed Sabarią.

W grach towarzyskich notujemy: Ferenczvarosi — Vienna 2:0, Sabaria — WAC. 4:1.

Anglia.

Wyniki z dnia 18.IX: Arsenal — Sunderland 2:1, Birmingham — Cardiff 1:3, Burnley — Aston Villa 4:2, Bury — Sheffield United 1:0, Huddersfield — Manchester United 4:2, Leicester — Westham United 1:2, Liverpool — Derby 3:2, Middlesbrough — Blackburn Rovers 2:0, Newcastle — Everton 2:2, Portsmouth — Tottenham 3:0, Sheffield Wednesday — Bolton Wanderers 3:0, Newcastle — Derby 4:3, Everton — Bolton Wanderers 2:2.

W mistrzostwie prowadzi Newcastle United (6 gier — 10 pkt.).

Międzymiastowy mecz Finlandja — Estonia w Helsingforsie zakończył się wynikiem 3:1 2:0.

LEKKA ATLETYKA.

Paryż. W dniu 18 września, odbyła się próba pobicia rekordu światowego w biegu na 1000 mtr. W biegu tym zwyciężył Niemiec Peltzer, który osiągnął czas 2:25.8. Na drugim miejscu: dawny rekordzista Serafin Martin, a na trzecim — amerykańkanin Coner.

Budapeszt. Podczas zawodów lekkoatletycznych w dn. 18.IX padły dwa rekordy węgierskie, a mianowicie: skok wwyż — Kesmarky 194 cm. i sztafeta 4 × 100 mtr. — KAOE. 42,6 sek.

Austria urządziła u siebie meeting międzynarodowy z udziałem wracających z Budapesztu, Francuzów i kilku zawodników węgierskich. Osiągnięto następujące wyniki: 100 jardów: 1) Theard (F.) 9,8 sek., 2) Hajdu (W.) o metr. 400 mtr.: 1) Geissler (A.) 50,8 sek., 2) Sungar (W.) 50,9 sek. 1500 mtr.: 1) Wirriath (F.) 4:04,8 sek., 2) Maisonneuve (F.) 4:06,8. 5000 mtr.: 1) Bedari (F.) 15:27 sek., 2) Dolques (F.) 15:42,2 sek. 110 m. z płotkami: 1) Weilheim (A.) 15,2 sek. nowy rek. austr. 2) Viel (F.) 15,4 sek. Skok wdal: 1) Weilheim (A.) 6,51 m. 2) Magyar (W.) 6,40 m. Skok wwyż: 1) Lewden (F.) 180 cm., 2) Kellner (A.) 176 cm. Skok o tyczce: 1) Vintowsky (F.) 3,60 m. 2) Held (A.) 3,50 m. Rzut kulą: 1) Paquié (A.) 12,725 m., 2) Guilloux

(F.) 12,32 cm Dysk: 1) Beranger (F.) 37,69 m., 2) Schwarzingler (A.) 37,60 m. Oszczep: 1) De-gand (F.) 60,52 m. nowy rekord franc., 2) Um-fahrer (A.) 54,50. Sztafeta szwedzka: 1) Fran-cja 1:57,2. 2) Węgry o 3 m. W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła Francja (37 pkt.) przed Austrią (25 pkt.) i Węgrami (10 pkt.). Rzucają się w oczy specjalnie słabe wyniki skoku wdal, kuli i dysku.

Maraton o mistrzostwo Austrii rozegrany dn. 18.IX wygrał Tuschek w czasie 2 godz. 46 m'n 15 sek.

Czechy. W niedzielę ubiegłą — na tydzień przed zawodami Polska — Czechy — odbyły się w Pradze zawody Slavia — Sparta z udziałem zagr. gości. Podajemy najlepsze osiągnięte wyniki: kula — Chmelik Douda 13,38 m. Oszczep — Szepes 63,12 m. Skok wdal — Machan 7,085 mtr. nowy rek. czeski. b. dobry wynik. Skok wwyż — Stanislay. nowy talent prowincjonalny. 186 cm., tyczka — Votava 3,60 m. Votava jest szeszciorocznym młodzikiem Slavii. Szwecja. W Sztokholmie odbył się mecz mię-



Zdobywcy pierwszych miejsc w skoku wwyż i dysku na Igrzyskach C. I. E. Orban (Węgry) i Benes (Czechy).

dzypanstwowy Szwecja — Finlandja, zakończony zwycięstwem Szwedów 98:86 pkt. W meczu nie brał udziału Nurmi. Oto wyniki zwycięzców: 100 mtr. — Heller (F.) 10,9 sek. 400 mtr. — Astroem (Sz.) 49,9 sek. 800 mtr. — Bylehn (Sz.) 1:57,1. 1500 mtr. — Borg (F.) 3:57,6 sek. 5000 mtr. — Ekloef (Sz.) 15:09 sek. 10000 mtr. — Matilainen (F.) 32:12 sek., 110 mtr. z płotkami — Peterson (Sz.) 14,9 sek. Skok wdal — Hallberg (Sz.), 7,22 m., wwyż Wahlstedt (F.) 190 cm., kula — Jansson (Sz.) 15,08 mtr (nowy rek. szw.). Dysk — Kivi (F.) 43,07 mtr. Oszczep — Peutila (F.) 63,45 mtr. Młot — Skjoeld (Sz.) 53,85 (nowy rek. szw.). Tyczka — Nilsson (Sz.) 370 cm. Sztafeta szwedzka — Szwedzi (no chyba!) 1:56,5 sek. Jak widzimy wyniki doskonałe!

W niedzielę dn. 18 b m. odbyły się w Sztokholmie zawody międzynarodowe na których Pettersson (Sz.) pobit rekord światowy Thompsona w biegu 110 m. przez płotki, osiągając czas 14,7 sek. (dawny rekord 14,8 sek.) Pozostałe wyniki: młot — Skoeld 50,71 mtr. 10000 mtr. — 32:53,9 — Magnusson (Sz.). Kula — Peters (Holandia) 14,77 mtr. Skok wdal — Hallberg 7,36 mtr. Peters 7,05 mtr.

Scholtz został pokonany w setce na zawodach w Halli przez Wichmanna i Cumminga. Czas pierwszego 10,7 sek., czas Scholtza 11 sek.

Mecz Budapeszt — Paryż odbył się 10 b m. w Budapeszcie. Wygrali Węgrzy w stosunku 66:51,4 pkt., jednak drużyna paryska przyjęła w mocno niekompletnym składzie.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto dobre wyniki i pobito szereg rekordów węgierskich.

TENNIS.

Cały świat tenisowy mówi obecnie o niedawnym zdobyciu przez Francję Pucharu Davisa, roztrząsa na zasadzie najbardziej szczegółowych sprawozdań przebieg gry i cieszy się z powrotu po 15-letniej nieobecności powrotu pucharu do Europy.

Po pierwszych trzech rozgrywkach, które się zakończyły dwoma zwycięstwami Ameryki i jednym Francji wydawało się iż Amerykanie, w każdym razie moralnie mają już przewagę i powinni raz jeszcze wygrać puchar dla siebie. A więc Lacoste wygrał z Johnstonem 6:3, 6:2, 6:2, Tilden wygrał z Cochetem 6:2, 2:6, 6:2, 8:6 i gra podwójna stała się lupem amerykańkan Tilden i Hunter wygrali po ciężkiej walce prowadzonej w szalonym tempie z Borotrą i Brugnonem 3:6, 6:3, 6:3, 4:6, 6:0, przyczem amerykańkanie okazali się lepszymi taktykami i górowali zgraniem. Prócz tego Borotra wydawał się być nieco speszonym przez niedawny wypadek złamania palca (u lewej ręki).

Rozstrzygający dzień rozgrywek ściągnął na spotkanie Lacoste Tilden zgórą 20.000 ludzi, — ilość nie notowana dotąd w kronikach tenisowych. Lacoste zaczyna serwisem i z punktu pakuje dwie piłki w siatkę. Wielkim napięciem ratuje się ze stanu 15:40 podbiegając natychmiast po serwie do siatki i wykańczając w ten sposób dwie piłki z rzędu. Tilden jednak opanował natychmiast zmieszanie wywołane nieoczekiwanymi posunięciami Lacosta nie zdołał jednak zdobyć game'a dla siebie. Lacoste wygrywa i następny swój servis, Tilden jednak mimo wszelkich wysiłków nie może tego samego dokonać i Lacoste prowadzi 3:1, Tilden mimo doskonałych drive'ów, piłek mocnych i plasowanych traci jeszcze 3 zdobywając 2 game'y. Druga gra wydaje się przełomową, Tilden wkłada całą swą siłę w uderzenia, prowadzi początkowo 3:0, jednak Lacoste zwycięsko odpięra ataki i przegrywa tylko 4:6. W trzecim secie widać iż Tilden nie wytrzyma narzuconego przez się tempa, Lacoste wydaje się zupełnie nie speszony lub przejęty tym tempem z niezmaconą regularnością i precyzją odsyła swe piłki pod samą linię końcową lub rozrzuca je po placu z ścisłością maszyny. Koniec tej gry 6:3 dla Lacoste'a. Tilden jest kompletnie zmęczony, psychicznie załamany nie wierzący we własne zwycięstwo. Ostatnia gra była raczej formalnością. Lacoste wygrywa bez trudu 6:2. Po tem spotkaniu — ciężka odpowiedzialność zaciążyła na graczach Cochezie i Johnstone. Stan rozgrywek 2:2. Od spotkania zależał ogólny wynik: zwycięstwa po trzech-letnich trudach rozgrywek finałowych z Ameryką honor ojczyzny i zaufanie kolegów, którzy do tego stanu doprowadzili, Johnston miał bronić honoru Nowego Świata prymatu i nadszarpniętej marki „niezwycięzonych” i najlepszych tenisistów. Przez zwycięstwo Lacosta nad „królem tenisa” Tildenem. Cochet wszedł pewnie na boisko, usmiechnięty i wesół. Na Johnstone znać leciutką depresję moralną.

Cochet rozpoczyna gra z nadzwyczajną szybkością, zmieniając co chwila siłę uderzenia ścinając piłki, plasując i zasypując przeciwnika gradem niezwykle szybkich drive'ów. Johnston z trudem broni się od tego krzyżowego ognia i przegrywa 4:6. W drugiej grze, Amerykanin próbuje dojść Francuza co mu się udaje przy wylądowaniu całej umiejętności i dynamiki. Gra kończy się 6:4 dla Johnstona i jednocześnie widać upadek na nim upadek ducha, przełom psychiczny. Cochet niespeszony oddaną grą, gra w dalszym ciągu doskonale dokumentując swą ekstraklasę. Niezwykle bogaty „repertuar” piłek najróżnorodniejszej siły i szybkości spada nieodpartą lawiną na Amerykanina. Wynik ogólny Cochet--Johnston 6:4, 4:6, 6:2, 6:2. Francja zdobyła puchar Davisa. Owacje publiczności i Johnston ścisła serdecznie dłoni roześmianego do głębi duszy Cocheta.

* * *

Mecz Austria — Węgry, rozegrany w dniu 18 b. m. w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo Austrii w stosunku 8:7.

Podczas mistrzostw tenisowych U. S. A. Cochet został pokonany przez Hennesy'ego 6:4, 6:4, 6:4, 6:1, zaś Lacoste zwyciężył Haradę 6:3, 6:4, 6:3. Tilden — Bell 6:2, 6:2, 6:2, Hunter — Chandler 6:2, 6:7, 6:4.

Bieg na 400 mtr. przez płotki. Rekord czechosłowacki 60 sek. Dostal (1926), rekord Polski 56,8" Kostrzewski 1926—1927).

Konkurencja, w której nietylko drugi, ale nawet trzeci Polak według przewidywań mógł pobić Czechów. A jednak nauczani przykładem biegów płaskich na 100 i 400 mtr. boimy się o wynik. W dodatku Kostrzewski jest wyraźnie niedysponowany. Robią mu masaż. Wychodzi na bieżnię blady, bez kropli krwi na twarzy.

Poszli! Dostal prowadzi! Jeden za drugim płotek przechodzi pierwszy. Na ostatniej prostej szalona walka, Korolkiewicz, który w połowie dystansu wywrócił już jeden płotek z wirażu wychodzi pierwszy, wyrwca drugi płot. gubi krok, zwalnia i już nie może z powrotem utrafić na właściwy krok. Kostrzewski siłą woli wysuwa się na czoło, Korolkiewicz przewraca ostatni płotek i wszyscy trzej idą niemal pierś w pierś. Na mecie różnica pomiędzy pierwszym — Kostrzewskim (57.6) i trzecim — Dostalem wynosi metr. Drugie miejsce Korolkiewicza niestety zmarnowane wobec wywrócenia 3 płotów. Zamiast 8:1 wygrywamy najpewniejszą konkurencję 5:4. W tym wypadku wtrącił się wyraźnie nieprzychylny nam los. Korolkiewicz tak rzadko płoty wyrwca!

Polska — 21 pkt., Czechosłowacja 42 pkt.
Bieg rozstawni 4x100 mtr. Rekord czechosłowacki 44,2" reprezentacja (1924) i 44,8" Slavia (1923), rekord Polski 44" reprezentacja (1926—27 dwukrotnie) i 44,8" AZS. Warszawa (1927)

Każdy z Polaków miał przewagę nad swym przeciwnikiem. Już Kasperkiewicz oddaje pałeczkę o pół metra przed Vykoupilem, Dobrowolski na Janderze odległość tę powiększa znacznie, a Sikorski odsadza się od Venckiego, tak że Szenajch ma Borovicke o kilka metrów za sobą i odległość tę powiększa.

1) Polska 44 sek. rekord wyrównany, 2) Czechosłowacja 44 6 sek.
Polska — 31 pkt., Czechosłowacja 48 pkt.

Niedziela 18 września.

Bieg na 110 mtr. przez płotki. Rekord czechosłowacki oficjalny 15,5" Jandera (1926), rekord Polski 16" Dobrowolski (1927).

Jandera, co do którego puszczano przypuszczenia, że się kończy, wygrał bieg bezapelacyjnie. Dobrowolski skończył niedaleko za Lipcikiem.

1) Jandera (Czech.) 15,6", 2) Lipcik (Czech.) 15,9", 3) Dobrowolski (Polska) 16", rekord wyrównany, 4) Trojanowski (Polska).

Polska — 32 pkt., Czechosłowacja — 56 pkt.
Skok w dal. Rekord czechosłowacki 708 5 cm. Machan (1927), rekord Polski 685 cm. Sikorski (1927 r.).

Tym razem Sikorski odniósł nieoczekiwane zwycięstwo, zato znów Kasperkiewicz w pierwszym skoku nadwyręził sobie ścięgno i musiał zrezygnować z dalszego udziału.

Po pierwszym skoku Hoffmana 676 cm., spadł ulewny deszcz skutkiem czego przerwano zawody. Dalsze skoki odbywały się w gorszych warunkach.

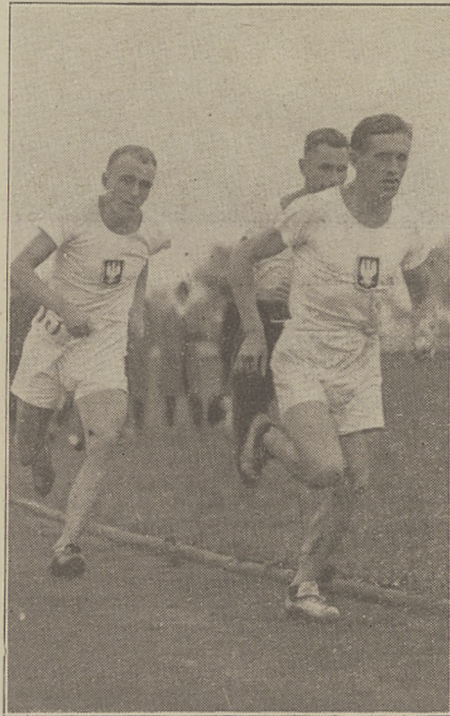
Sikorski doskonale dysponowany skacze kolejno — 660,5, 681, 671, 656, 678 5 cm. Przy skoku 656 cm., wywoływacz myli się i oznajmia 756 cm.; co publiczność doskonale się orientująca się przyjmuje huraganem śmiechu. Zwycięstwo pewne! Hoffman trzy skoki przekracza, a w dwóch ostatnich ma 644 i 643. Machan, który jest zawodnikiem bardzo nierównym i waha się pomiędzy 633 a 700 cm., tym razem skacze za każdym razem około 6 i pół metra.

1) Sikorski (Polska) 681 cm, 2) Hoffman (Czech.) 676 cm., 3) Machan (Czech.) 663 cm.
Polska — 37 pkt., Czechosłowacja — 60 pkt.
Bieg na 800 mtr. Rekord czechosłowacki 1:56,1" Sindler (1926), rekord Polski 1:58,4" Ołdak (1926).

Zdumienie wywołuje ukazanie się na bieżni Jaworskiego w towarzystwie jakiegoś nikomu nieznanego młodzieńca. Publiczność domaga się wyjaśnienia przyczyny nieobecności Kostrzew-

skiego, dowiaduje się jedynie, że startuje Michalski z Kalisza. Ze Kostrzewski był niedysponowany fakt smutny, ale nie dający się „odrobic”, natomiast niebardzo rozumiemy dlaczego właśnie Michalski go zastępował. Chyba dlatego, że i tak nie można było na nic liczyć.

Michalski prowadzi, już jednak na drugim wirażu Czesi wychodzą naprzód. Jaworski goni i na przedostatniej prostej odległość zaczyna zmniejszać się. Na wirażu Jaworski podniecany przez widownię dochodzi. W tej właśnie chwili Strniste odsuwa się od bandy, przepuszcza Sindlera, a sam biegnie obok niego zamykając Polaka. Jaworski usiłuje wydostać się z matni. Tymczasem Sindler ucieka, Jaworski wpada w lukę, jaka się wytworzyła pomiędzy Czechami i po morderczej walce wyprzedza Strnistę. Miało się wrażenie, że gdyby meta była o kilka-nastie metrów dalej Czech mógłby przegrać.



Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.
Po starcie 5 klm.
Sawaryn — Kittl — Freyer.

1) Sindler (Czech.) 2:03,6", 2) Jaworski (Polska) o 4 mtr., 3) Strniste (Czech) o 2 mtr. Michalski wycofał się.

Dzięki ambicji Jaworskiego uzyskaliśmy 3 niespodziewane punkty.

Polska — 40 pkt., Czechosłowacja — 66 pkt.
Rzut dyskiem. Rekord czechosłowacki 42,63 cm. Soucek (1907), rekord Polski 42,60 cm. Baran (1927).

Rzut dyskiem był jedną z konkurencyj, na którą liczyliśmy. Tymczasem Baran, który normalnie osiąga 41 mtr., zdobył się zaledwie na

40 mtr. 25 cm. Wprawdzie prowadził przez długi czas, w końcu jednak Ira wyprzedził go. Górski zawiódł.

1) Ira (Czech.) 40,60 cm., 2) Ewan (Polska) 40,25 cm., 3) Douda (Czech.) 39,80 cm, 4) Górski (Polska) 36,27 cm.

Polska — 43 pkt., Czechosłowacja — 72 pkt.
Bieg na 5 km. Rekord czechosłowacki 15:42,4" Vohralik (1925), rekord Polski oficjalny 15:51,8" Freyer (1926).

Z czechkiej strony biegnie tylko Kittl. Freyer od razu wysuwa się naprzód. Sawaryn i Kittl biegną razem, przyczem Sawaryn prowadzi przez parę okrażeń. Następnie Czech wysuwa się, jednak Sawaryn idzie krok za krokiem. Kilka atakami zdobywa sobie Kittl przewagę około 10 metrów, którą następnie powiększa. Ci, którzy liczyli na finisz Sawaryna doznają zawodu widząc jego ciężki krok i smętną minę na przedostatnim okrazeniu. Tymczasem Kittl, który ma już około 30 mtr. przewagi rozpoczyna ostry 300 mtr. finisz i jest chwila, w której zaczynamy obawiać się, by nie doszedł Freyera. Ten jednak wycina świetny finisz i wśród burzy oklasków — zwycięża

1) Freyer (Polska) 15:58,4", 2) Kittl (Czech.) 16:11", 3) Sawaryn (Polska).

Polska — 49 pkt., Czechosłowacja — 75 pkt.
Skok o tyczce. Rekord czechosłowacki 374,5 cm. Jirsak (1914), rekord Polski 361 cm Adamczak (1927).

Znów zawód! Wprawdzie Volava odpada przy wysokości 330 cm., jednak obaj Polacy zrzucają trzykrotnie 340 cm., którą to wysokość młodzieńki Svolba za drugim skokiem przechodzi, zdobywając 1 miejsce.

Jeśli wziąć pod uwagę, że 340 cm. w Polsce skacze 5 zawodników, oraz, że obaj nasi reprezentanci już niejednokrotnie przekraczali w tym roku 350 cm., zaś 340 osiągają niemal za każdym razem — znów szukamy figli losu.

Polska — 53 pkt., Czechosłowacja — 80 pkt.
Bieg na 200 mtr. Rekord czechosłowacki 22 8" Svoboda (1924), rekord Polski 22 7" Weiss (1924).

Bieg ten był szczytem niepowodzeń. Ani Szenajch, ani Kasperkiewicz nie mogli biegnąć. W rezultacie Polskę reprezentuje Dobrowolski i Sikorski, od którego posiadamy kilku lepszych na tym dystansie biegaczy.

200 mtr. jest słabym punktem zarówno naszym, jak i czeskim, jednak najlepszy Czech Vykoupil ma wszelkie szanse do przegrania z 4—5 naszymi czołowymi biegaczami. A tu nawet Vykoupila na starcie niema. I cóż się dzieje? Sikorski jak zwykle pierwsze 150 mtr. idzie doskonale i prowadzi. Dobrowolski ostatni. Przed trybunami rozgrywa się walka, Boroviczka mija Sikorskiego, a Dobrowolski całą siłą woli usiłuje przy nim się utrzymać. Na ostatnich metrach Knenicki mija Sikorskiego. Dobrowolski mimo całego poświęcenia nie może wyjść na pierwsze miejsce.

1) Boroviczka (Czech.) 23 6", 2) Dobrowolski (Polska) 24", 3) Knenicki (Czech.), 4) Sikorski (Polska).

Polska 56 pkt., Czechosłowacja — 86 pkt.
Bieg rozstawni 4x400 mtr. Rekord czechosłowacki 3:33,6" AC. Sparta (1924), rekord Polski: 3:28,2" reprezentacja (1927) i 3:28 6" KS. Polonia (1927).

Czechom brak Vykoupila, nam Rotherta i Weissa. Duże obawy wzbudza udział Malanowskiego.

Kostrzewski już po kilkudziesięciu metrach mija Strnistę i następnie zostawia go o dobre 25 mtr. w tyle. Korolkiewicz doskonale rwie do przodu i zyskuje na Dostalu dalszych kilka metrów. Teraz Malanowski ma walczyć z Sindlerem. Malanowski biegnie nadszpiewanie dobrze i pomimo całego wysiłku Czecha, bodaj, że nic nie traci. Teraz Biniakowski ma łatwe zadanie. Idzie wietnie urywa jeszcze Czechom garść metrów. Kończy uśmiechnięty, a widownia szaleje. Sukces wspaniały! Czesi o 40—45 mtr. w tyle. 1) Polska 3:30,8", 2) Czechosłowacja 3:36".

J. Szyszko-Bohusz.

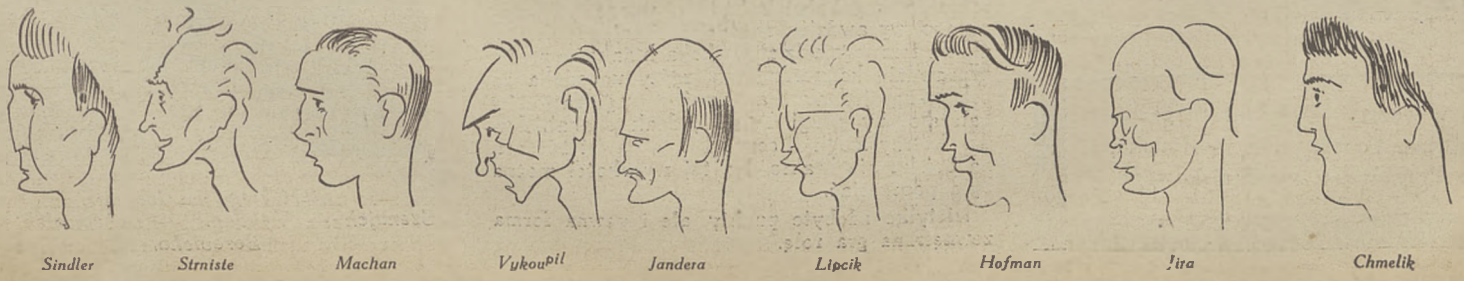
BIEGI KOLARSKIE „STADJONU“

odbędą się dnia 25 września r. b. na szosie pod Jabłonną, jak w latach ubiegłych. Do biegu 25 klm. stawac mogą kolarze nielicencjowani, którzy w poprzednich „Stadjonówkach“ nie zajęli jednego z 10-ciu pierwszych miejsc, zaś bieg 50-cio kilometrowy przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla kolarzy, którzy ukończyli dawniej bieg 25 klm.

Zbiórka zawodników o godz. 9-tej rano, start punktualnie o 10-tej rano.

Imponująca, jak zwykle, lista nagród zostanie odczytana na starcie.

Zapisy przyjmuje Redakcja „Stadjonu“ (Gal. Luxemburga) do dn. 23 b. m. włącznie.



BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA

Armia rumuńska — Armia polska 5:4 (3:3).

I znowu przykra przegrana i to w zawodach międzypaństwowych, tem przykrzejsza, że ogólnie spodziewano się zwycięstwa drużyny armii polskiej, w której składzie widzieliśmy „asów” drużyn ligowych, jak Reyman, Karasiak, Nawrot, Merbitasch i w. i. Niestety jeszcze jedno doświadczenie: że drużyna piłki nożnej musi być zgraną, tworzyć rozumiejącą się zespół i złożenie jedenastu wybitnych jednostek nie jest jeszcze rękojmią uzyskania wygranej. Dodawszy do tego przemęczenie graczy meczami ligowymi, którzy grając we czwartek, myśleli o zbliżającej się gorącej niedzielę, wyraźnie oszczędzając się i grając bez ambicji (z małymi wyjątkami) łatwo dali sobie wydrzeć zwycięstwo, prowadząc w pierwszej połowie 3:1. Faktyczną zaś przyczyną klęski było pozwolenie nanzucenia sobie górnej gry przez Rumunów. Rumuńska drużyna rozczarowała, ale na korzyść, wady krytykowane na meczu z Legją a więc miękkość gry, brak szybkości i przebojowości nie tylko że nie istniały, ale właśnie tymi zaletami przewyższając naszą drużynę — pobili ją.

Mecz rozpoczął się odegraniem obu hymnów państwowych i powitaniem drużyn przez Dyr P. U. W. F. ppłk. Ulrycha oraz przemówieniem atache arm. rum. pułk. Nikolescu Polacy zaczynają pod wiatr zaraz z miejsca biorąc przewagę, uzyskują w przeciągu 25 minut trzy bramki przez Nawrot, Reymana i Herbstreicha. Od chwili podkątowania przez sędziego kpt. Lotha problematycznego karnego przeciw drużynie polskiej a pewnie zamienionego w bramkę, zaczyna się przewaga Rumunów i wyrównanie. Po pauzie drużynie polskiej nic się nie klei. Rumuni natomiast energicznie przeprowadzają częste ataki, uzyskując dwie dalsze bramki, jedną po niepotrzebnym wybiegu bramkarza, drugą wskutek „zabawy” podbramkowej Trzmiela. Pod koniec gry Nawrot uzyskuje z zamieszania czwartą bramkę. Jeszcze jedna nadzieja wyrównania „karny” przeciw Rumunom — niesłusznie niewykorzystany przez Galeckiego, który nawiasem mówiąc, był najlepszym graczem na boisku Reszła graczy polskich poniżej swej formy, zawiodła. Konieczną rzeczą byłoby dążyć do uzyskania rewanżowego spotkania w Bekareszcie i lepiej przygotować drużynę. Wygrana prawie pewna.

Odbyły się rozgrywki piłki nożnej o mistrz armii.

28 p. s. k. (Łódź) — 3 p. lot. (Poznań) 5:1.

Początkowe chwile ładnej gry Poznaniaków nie wróżyły tak wielkiej przegranej. Jednak zapał i ambicja musieli ustąpić rutynie i technice graczy drużyny 28 p. s. k., w której skład wchodzi prawie cały Ł. K. S. Sędziąwał dobrze p. Krukowski. Mecz ten został zaprotestowany, z powodu jakoby obecności w 28 p. s. k. niepoważniejszego do gry gracza.

6 p. lot. (Lwów) — 34 p. p. (Bałta Podl. 3:0).

Prowincjonalna drużyna wojskowa stawiała mężnie opór a nawet często zagrażała bramce lotników, jednak po uporczywej walce opadła na siłach tracąc 3 bramki w ostatnich minutach gry. Sędzia p. Walczak.

Final mistrzostwa armii.

28 p. strz. kan. (Łódź) — 6 p. lotn. (Lwów) 1:0.

Do programu igrzysk sportowych wojsk polskich wchodzi również i piłka nożna. Cały szereg rozgrywek o tytuł mistrza Armii w tej gałęzi sportu wywołali jako finalistów zespoły piłkarskie wymienionych w nagłówku pułków, które stanęły do decydującej walki w niedzielę na boisku Legji.

Przeciwnicy stanowili zespół równorzędny, choć na ogół spodziewano się lepszej gry i zwycięstwa lwowskich lotników. Każda z drużyn posiadała dłuższe okresy przewagi i słabości.

Gra stała na poziomie obecnej A-klasy warszawskiej, co świadczy bardzo pochlebnie o pracy prowadzonej na niwie sportu i wychowania fizycznego w szeregach armii.

Lotnicy pokazali więcej akcji przemysłanych, szczególnie w drugiej połowie, gdy zawładnęli polem przeciwnika. Że nie uzyskali żadnego punktu to nie ich wina, tylko zasługa Karasiaka, jednego z lepszych obrońców polskich. Trochę przeszkodził im również sędzia, który prze-



Moment z finału o mistrzostwo Armii.

oczył dwa karne na polu 28 p. s. k. W niczem to jednak nie usprawiedliwiało zbytniego nieopanowania nerwowego lotników.

Reprezentanci piechoty stanowili zespół równiejszy, pewniejszy i spokojniejszy. Mniej też zażywali kilometrowych wykopów. Decydujący punkt uzyskali z karnego, w pierwszych już minutach gry.

Zawodom przyglądało się szereg osobistości z świata wojskowego z gen. Wróblewskim, dowódcą OK. I na czele, który po skończonych zawodach wręczył zwycięsom puchar przechodni, zaś graczom drużyn które uzyskały 3 pierwsze miejsca, pamiątkowe medale

Legja — Ł. K. S. 6:3 (3:2).

Drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego, która na początku mistrzostw Ligi była jedną z najgroźniejszych i utrzymywała się stale na czele tabeli, obecnie od dłuższego już czasu ponosi częste porażki. Przyczyną porażek tych nie można z całą pewnością ustalić; każda przegrana ŁKS-u wynika z czego innego. Zdumiewająca jest przytem nierówność formy czerwonych, którzy potrafili w jednym tygodniu odnieść zwycięstwo na jedną z najlepszych drużyn, by już następną niedzielę przegrać z zespołem normalnie od siebie słabszym.

Tym razem, choć Legja była istotnie lepszą, głównym i bezpośrednim powodem jej zwycięstwa była wyjątkowo słaba gra Mili w bramce ŁKS-u; bramkarz ten, nie mając techniki, nie mógł, pomimo dobrego ustawiania się, dać sobie rady na miękkim terenie z ciężką i oslizgłą piłką. Słaba gra jego zdeprymowała resztę drużyny, która do przerwy i w pierwszych minutach drugiej połowy grała nadzwyczaj ambitnie.

Już po pierwszych 8 minutach Legja prowadzi 2:0, uzyskując dwa punkty przewagi nad zdeзорientowanym tym niespodzianym zrywem ŁKS-em. Nie trwa to długo, bo Aldek zdobywa bramkę ładnym strzałem, który jednak Adamowicz mógł obronić. Po raz trzeci Łańko umissza piłkę w bramce łodzian, uzyskując w ten sposób „hat-trick” dnia.

ŁKS, ze swej strony wżysknie wspaniale bity kornier przez Stollenwerka, zdobywając gola przez Sowiaka.

Po pauzie energiczny atak ŁKS-u zakończył bramką (Aldek) bvnajmniej nie wróży zwycięstwa Legii; ta jednak uzyskuje przez Ciszewskiego punkt czwarty i odtąd akcje ŁKS-u stają się beznadziejne i chaotyczne, w rezultacie czego Legia strzela jeszcze dwie bramki przez Łańka i Nawrot. Ostatnie minuty pod przewagą wojskowych.

W drużynie ŁKS-u trudno kogoś wyróżnić, chyba uziemnie (bramkarz). Zwycięstwo Legii o wiele za wysokie. Najlepsze względnie skrzydła, z których Stollenwerk, lepszy od Śledzia, zbijał mało iednak zatrudniany. Skład ŁKS-u: Mila, Cyll, Galecki, Jańczuk, Trzmiel, Jasiński, Stollenwerk, Sowiak, Miller, Aldek, Śledz, Skład Legii: Adamowicz, Nowakowski, Terlecki, Cebulak, Amiowicz, Wójcik, Czech, Ciszewski, Łańko, Nawrot, Wypijewski. Z tych, najlepsza, jak zwykle, trójka środkowa, dobry także Czech na skrzydle.

Sędzia p. Auerbach z Krakowa, niezdecydowany, mylił się często i nie spostrzegł licznych przewinień obu zespołów.

Dzień WOZPN. w Warszawie.

Dzień WOZPN. obejmował ogółem trzy imprezy piłkarskie, z tego 2 poza Warszawą, a tylko 1 w Warszawie.

W Warszawie zorganizowano poraz pierwszy zawody pomiędzy reprezentacją klubów polskich a reprezentacją klubów żydowskich. W skład reprezentacji polskiej wchodziłi najlepsi gracze obecnej kl. A (bez Skry), do reprezentacji żydowskiej zaś tylko gracze klasy B (Gwiazda, Ascola i Barkochba).

Mecz ten przyniósł zwycięstwo reprezentacji polskich klubów w stosunku 5:1 (1:1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: reprezentacja polska: Oleński (Varsovia), Bazylczyk (Orkan), Kaczanowski (Varsovia), Kempa (Orkan), Koch (Korona), Izdebski (Ruch), Migdał (Varsovia), Zientara (Ruch), Ogrodziński (Ruch), Danielczuk (Ruch), Dąbrowski (Korona); reprezentacja żydowska: Kraft (Barkochba), Grynwasser (Ascola), Knypow (Gwiazda), Judzik (Gwiazda), Perlmutter (Barkochba), Ankier (Ascola), Biderman (Barkochba), Lerner I (Gwiazda), Górka II (Gwiazda), Tomkiewicz (Barkochba), Tenebaum (Ascola). W pierwszej połowie gra równorzędna i bez przewagi żadnej ze stron. Zmienne ataki przeprowadzone przeważnie lewą stroną nie mają zakończenia i przeważnie załamują się na obronie. Nawet zgrana trójka środkowa białoczerwonych (wszyscy z Ruchu), nie mogła przez dłuższy czas zdobyć bramki. Dopiero na 10 minut przed przerwą Ogrodziński przerywa się i strzela pewnie w prawy róg. Strzał był nie do obrony. Wynik 1:0. Powyższy wynik nie długo się utrzymał, gdyż po kilkakrotnych wypadkach zdobywa Górka z podania Lenera, po nadzwyczaj ładnej kombinacji pod bramką przeciwnika — wyrównanie. Wynik 1:1 utrzymał się już pomimo wysiłków drużyn, do przerwy. Był to istotny miernik sił. W tej połowie wyrównania się w reprezentacji żydowskiej Biderman, a w ogóle lewa strona i środek ataku (Lerner I, Górka II), w obronie Grynwasser. Za to pomoc i prawa strona ataku były beznadziejne. W reprezentacji polskiej zaś na wysokości zadania stała środkowa trójka ataku i obrona.

Po zmianie pól położenie zmieniło się radykalnie na korzyść białoczerwonych. Cała drużyna na skutek przestawień (Kaczanowski na lewym łączniku, Koch w obronie, a Maiewski na miejscu Dąbrowskiego) nabrała życia. Szczególnie atak w tej połowie pokazał ładną grę. Gra po przerwie toczy się już z zupełną przewagą reprezentacji polskiej. U białoniebieskich atak wyładował całą energię w pierwszej połowie, pomoc prócz może Judzika, (który nigdy nie gra na pomocy) była beznadziejna, tak że atak nie był zupełnie wspomagany przez pomoc, lecz zostawiony własnemu losowi, w obronie zaś Grynwasser, który tak dobrze grał w pierwszej połowie „spuchł” zato Krypów grał w tej połowie doskonale. Gra stała od początku tej połowy pod znakiem silnej przewagi białoczerwonych. Już w 3 minucie zdobywa Kaczanowski drugą bramkę. W kilka następnie minut później podwyższa Kempa stosunek bramek do 3:1. Czwartą bramkę zdobywają białoczerwoni przez bramkarza białoniebieskich Krafta, który wypuścił piłkę z rąk. Wreszcie ustanawia Kaczanowski wynik 5:1, który to wynik utrzymał się już do końca. Zawody prowadził p. Glinkin — bez zarzutu. Mecz pomimo, że się odbył na polskiej „Barcelonii” wobec 4000 osób, przeszedł bardzo spokojnie. I. K.

Huragan (Wołomin) — reprezentacja warszawskiej kl. B. 4:2 (2:0).

Druga impreza na dochód WOZPN odbyła się w Wołominie pomiędzy reprezentacją klubów klasy B okręgu warszawskiego, a Huraganem miejscowym. Zawody zakończyły się niespodziewaniem i niezupełnie zasłużonym zwycięstwem Huraganu w stosunku 4:2 (2:0).

Reprezentacja klubów klasy B składała się z graczy 4 klubów stołecznych (Gwiazda, Marymont, Pocisk i Barkochba) i rzecz naturalna, że gracze poszczególni byli niezgrani ze sobą. Odbiło się to ujemnie na grze i na wyniku, który powinien być conajmniej nierozstrzygnięty, jeśli nie wygrany dla klasy B. Tylko w pierwszej połowie bowiem, Huragan był równorzędnym przeciwnikiem, po przerwie zaś gra toczy się z wyraźną przewagą drużyny stołecznej. Ale wszystkie wysiłki ataku kl. B załamują się na świetnej grze bramkarza, który likwiduje

pewnie wszelkie akcje przeciwnika. Miejscowi mając pewne tyły zdobywają w pierwszej połowie dwie bramki przez Burakowskiego, nie tracąc ani jednej. W drugiej połowie Huragan podwyższa przez Turynia stosunek bramek do 4, podczas gdy drużyna stołeczna zdobywa również dwie bramki przez Lerner II i Glikmana, ustanawiając w ten sposób ostateczny rezultat 4:2 na korzyść miejscowych.

W Huraganie wyróżnił się świetny bramkarz i doskonały atak, w reprezentacji klubów kl. B zaś, iedynie gracze Gwiazdy — Glikman i Lerner II. Sędziował p. Głębicki

Reprezentacja warszawskiej kl. C — Żyrardowianka 2:2.

Trzecia impreza odbyła się w Żyrardowie, pomiędzy miejscową Żyrardowianką, a warszawską reprezentacją kl. C. Mecz zakończył się zasłużenie wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, przyczem najlepszym na boisku był bramkarz stołecznej drużyny (gracz Samsonu), który obronił nawet dwa karne rzuty.

Orkan — Ascola 10:1 (5:0).

Zawody towarzyskie na boisku Skry, pomiędzy powyższymi drużynami, przyniosły Orkanowi zasłużone zwycięstwo w wysokim stosunku 10:1 (5:0)

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, przyczem Ascola wystąpiła bez 2 najlepszych graczy Kratki i Grynwassera. Zawody

2:1, pomimo, że wystąpił z kilkoma rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kaźmierczak i Kaczanko.

W finale spotkały się Pocisk oraz reprezentacja Lublina. Bezapelacyjna przewaga Pocisku, który formalnie rozgromił reprezentację Lublina, bijąc ją w wysokim stosunku 6:0, przyczem bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Kaczanka (4), Kaźmierczaka i Wichrowskiego. Mistrzem piłkarskim Związku Strzeleckiego na rok bieżący został więc Pocisk.

O mistrzostwo Ligi Okręgowej.

Zawody pomiędzy 22p. p. z Siedlec, a warszawskim Orłem, zakończyły się zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:3 (1:0). Sędziował p. Panz.

Zawody towarzyskie.

Lilpopianka — Drukarz 6:4 (5:2). Zawody na boisku Lilpopianki. W pierwszej połowie przewaga Lilpopianki, a w drugiej zaś gra równorzędna

Polonia II — Korona II 6:0 (3:0). Boisko w Agrykoli. Miażdżąca przewaga Polonii, dla której bramki zdobyli: Olasek (2), Puchniacz (1) i Olasek. Zawody prowadził p. Miszewski.

Kordjan — Lilpopianka 2:1 (2:0). Boisko Lilpopianki. Do przerwy silna przewaga gości, którzy zdobywają dwie bramki przez Wieczorka i Leszczyńskiego. W drugiej połowie nieznaczna przewaga gospodarzy, dla których honorowa

znowu najlepszy może Folga, chociaż właściwie niesłusznym byłoby wyróżnić kogokolwiek. Pomoc Wisły wykazała dziś większą siłę w grze defensywnej, zwłaszcza przed pauzą atak nie otrzymywał piłek w należytej ilości, choć właśnie w tym okresie mógł dużo zdziałać.

Gra zaczyna się odrazu w zawrotnym tempie, po obustronnie przeprowadzanych błyskawicznych atakach. Czulak strzela w czwartej minucie z podania Reymana I śliczną bramkę obok wybiegającego bramkarza gości. Lass broni następnie kilka groźnych strzałów, które syją się jak z rogu obfitości, między innymi w podskoku bombę Revmana I. Gra obfituje w emocjonujące momenty, rozdrażnienie na trybunie i wśród graczy wzrasta, zwłaszcza, że garstka „kibiców” Łodzian podnieca nieustannie swoich krzykami i nawoływaniem. Żadna z drużyn nie ma wybitnej przewagi, to ta, to tamta strona bardziej atakuje, naosó jednak Wisła więcej dochodzi do strzału. Dwudziesta minuta przynosi sławny solowy bieg Balcera, potknięcie się jeśo po sfaulowaniu przez gracza Turystów, piłka robi kozła — Czulak pakuje ją z kroku do bramki. Wynik 2:0 utrzymuje się do pauzy, przyczem sędzia przeoczył dwa wypadki, w których należało dać karne, dla każdej drużyny po jednym. Na kwadrans przed pauzą schodzi kontuziowany Folga, którego do przerwy zastępuje bezrobotny w tym okresie Łukiewicz Kotlarczyka I znoszą koledry — kontuziowanego.

Po pauzie gra traci na tempie, zyskuje za to na ostrości. Kotlarczyka znoszą z boiska po raz drugi. W końcu Czulak w 17 minucie uzyskuje hat-trick, noczem Revman I podwyższa wynik do 4:0. „Honorowa” bramkę goście uzyskują w ten sposób: Przewieknny strzał Turystów broni w niemniej pięknym stylu Folga, poczem fauluje go ordynarnie gracz Turystów, skacząc mu na głowę. Folga, unadając, wwnusza piłkę z rak — do bramki. Wynik dnia ustala Balcer, strzelając bramkę po solowym wynadzie. Naogół gracz ten był za mało wyzyskanv, większość piłek oddawano prawej stronie ataku.

Ostatnie chwile Wisła gra w dziesiątkę, gdvż zniesiono „ubitego” Kotlarczyka II, który nie mógł już wrócić na boisko

Sędzia inż. Dudrvk ze Lwowa dopuścił do zbyt ostrej gry, krzywdząc przvtem gospodarzy. Publiczności mimo niepogody i meczu B. A. C. — Cracovia do 1.500 osób.

H.

B. A. C. (Wiedeń) — Cracovia 3:4.

O godz. 4.05 wchodzą na boisko Cracovii drużyny B. A. C. i Cracovii.

Skład drużyn:

Cracovia: Szumiec; Bill. Zastawniak I; Ptak, Chrusciński, Zastawniak II; Kubiński, Wójcik, Kałuża, Gintel, Sperling.

B. A. C.: Köhler; Grohman, Bichler; Rulsitl, Brize, Wieshauer, Kaplon, Hofbauer, Dümsler, Weilingner, Studenik.

Sędzia p. Jedliński.

Cracovia z punktu przerowadza szereg ataków a w kilka minut potem Kałuża przestrzeliwuje. Z kolei B. A. C. podejmuje atak na bramkę Cracovii, zakończony kornere, który nie został wyzyskanv. Cracovia zbiera się znowv do ataku, ale Kałuża nie wzwyskuje centry prawego łącznika i prznosi ponad porzeczke; chwile potem Zastawniak II strzela ponad porzeczke. W kilka minut potem następuje atak B. A. C. zakończony kornere. Killka dalekich strzałów B. A. C. łanie Szumiec, Wolny Cracovii łapie bramkarz B. A. C., piłka jednak wślizgnie mu się z rak i Gintel pakuje ją do bramki.

Następuje szereg ataków Cracovii zakończonych dwoma kornereami. Atak biało-czerwonych niwecz obrona Wiedeńców. Chwile potem doskonale splasowany strzał Sperlinga broni bramkarz.

Cracovia coraz częściej gości pod bramką B. A. C.; w pewnej chwili Gintel strzela do bramki i tylko dzięki przytomności obrońcy uniknięto gola. Strzał Kałużv broni wybiegiem bramkarz. Następuje kornere dla Wiedeńców, nie wykorzystany przez nich Szumiec interweniuje kilka razy przytomnie. Tuż przed przerwą Kałuża sfawluje z kornera i uderza w porzeczke: odbita piłke prznosi Wójcik. Jeszcze jeden kornere dla B. A. C. i gra kończy się przy stanie 1:0 dla Cracovii.

Po przerwie wśród rosnącego deszczu Cracovia przerowadza atak uwieczony w 4-ej minucie golem, strzelonym przez Gintla z ładnej centry Kubińskiego. Nie czuiacy się jeszcze na siłach Sperling schodzi z boiska i zastępuje go Mysiak. W dwie minuty potem Kałuża



Moment z meczu Legja — ŁKS.

Fot. R. Walter na kl. „Alfa”.

toczyły się od początku do końca z przygniatającą przewagą Orkanu. Przewaga zarówno taktyczna jak i techniczna. Najlepszą jego linią była bezwzględnie środkowa trójka ataku, strażowo dysponowana. Orkan, jak się okazało, rozporządza również doskonałą obroną, która likwidowała pewnie wszelkie akcje napadu Ascoli. U tych ostatnich zaś, najsłabszym na boisku był bramkarz, na którego konto można zapisać kilka bramek. Gra przez cały czas chaotyczna i nieciekawa. Bramki zdobyli dla Orkanu: Nieć (5), Jarzyna (2), Kempa (2) i Sławiński, dla Ascoli zaś honorowy punkt zdobył Tenenbaum po przerwie w pierwszych minutach. Pod koniec meczu Ascola grała w dziesiątkę bez Jozzpa, który musiał zejść z boiska z powodu odniesionej kontuzji. Sędziował p. Staryński.

Zawody o puchar Warsz. Rob. Okr.

W dalszych rozgrywkach o puchar Warszawskiego Robotniczego Okręgu odniósł Kordjan zdecydowane zwycięstwo nad Lilpopianką w stosunku 4:1 (1:0). Przez cały czas przewaga Kordjanu, dla którego bramki padły ze strzałów prawego łącznika (2) i Leszczyńskiego (2). Honorową bramkę dla Lilpopianki, która grała pod koniec w 10, zdobył Rozstrzyg I. Sędziował p. Żurawski. Wyróżnili się u pokonanych Rozstrzykowie i obrona, a w Kordjanie — atak.

O mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

W półfinale o mistrzostwo Związku Strzeleckiego pokonał Robotniczy Klub Sportowy „Pocisk” z Rembertowa, reprezentację Warszawy

bramkę zdobył prawy łącznik Sędziował p. De-

Samson — Barkochba 3:1. Boisko Skry. Nie spodziewane zwycięstwo C-klasowego klubu, nad grającym z liczną rezerwą przeciwnikiem.

Legja (komb.) — Drukarz 2:0 (1:0). Zawody na boisku Legji. Gra interesująca. Do przerwy przewaga wojskowych, po przerwie zaś drukarzy. Lepszy jednak atak Legji II przechyla zwycięstwo na stronę Legji.

Skra III — Lilpopianka II 8:0 (3:0). Zawody na boisku Skry, przyniosły zasłużone zwycięstwo Skrze, która górowała technicznie.

I. K.

KRAKOW

Wisła — Turyści 5:1 (2:0).

Najciekawsze spotkanie sezonu jesiennego, które po ciężkiej walce przyniosło zwycięstwo drużynie technicznie znacznie wyżej stojącej — zupełnie zasłużenie.

Wisła w zwykłym składzie. Turyści: Lass, Kahl, Marczewski, Kulawiak, Wieliszek, Hinz, Michalski, Błaszczński, Walter, Bałczewski, Kubik Stefan.

Gra przez cały czas prowadzona w tempie szybkim przytem — ze strony Turystów — dość brutalnie. Goście zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, bramkarz obronił dużo niebezpiecznych sytuacji, para backów jest świetna, zwłaszcza Marczewski stanowi wysoką klasę. Pomoc dobra, w ofensywie pracowała lepiej od swego vis a vis, atak przeprowadzał akcje lotne i niebezpieczne, z których niejedna mogłaby się skończyć bramką, gdyby nie znakomicie dysponowana obrona Wisły; w niej

przeprowadza atak i po ominięciu bramkarza strzela w pustą bramkę. Stan 3:0 dla Cracovii.

Podniecona zwycięstwem Cracovia atakuje energicznie i w kilka minut w zamieszaniu podbramkowym obrońca B. A. C. pakuje samobójczą bramkę.

Stan 4:0 dla Cracovii.

Wiedzieńscy przeczuwając klęskę zrywają się do ataku; po dwóch kornarach strzelają pierwszą bramkę (Weilinger). Cracovia wysuwa się na pole B. A. C. ale traci piłkę. Szumiec broni cały szereg strzałów; jednakowoż B. A. C. atakuje coraz silniej i w kilka chwil potem pada druga bramka (Weilinger). Nieprzyjemnym incydentem jest ostre staulowanie jednego z Wiedzieńczyków przez Chruścińskiego. Gracze B. A. C. znoszą go z boiska, na które jednak wraca po pewnym czasie o własnych siłach. Chruścińskiego wydała sędzia z boiska Ostabiona Cracovia gra słabiej i na minutę przed końcem Wiedzieńscy strzelają bramkę (Dümser).

Rezultat gry 4:3 na korzyść Cracovii. Naogół Wiedzieńscy nie pokazali tak piękną grę jak się po nich spodziewano; atak podprowadzał piłkę umiejętnie, lecz brak mu było decyzji w ostatniej chwili. Skrzydła Wiedzieńczyków szwankowały. Bramki dla Wiedzieńczyków strzelili: środkowy pomocnik Brize, lewy łącznik Hofbauer i center ataku Dümser.

Na konto bramkarza Wiedzieńczyków należy zapisać jedną bramkę spowodowaną niepotrzebnym wybiegiem.

Cracovia w pierwszej połowie i zaraz po zapędy przeciwnika, atak kombinował b. ładnie złapał cały szereg piłek; obrona niweczyła zapędy przeciwnika, atak kombinował b. ładnie i szybko. Najlepszy na boisku Chruściński, Kaduża, Kubiński.

Wyniki piłkarskich zawodów w Krakowie.

Wisła Ib — Sokół Chrzanów 8:2. Mistrzostwo Okr. L. P. N.

Jutrzenka Ib — Bocheński Klub Sportowy 3:0. Mistrzostwo Okr. L. P. N.

Sparta Pogoń 1:0. Mistrzostwo Okr. L. P. N.

Wisła Old Boys — Garbarnia 2:2.

Zwierzyniecki KS. — Wawel 1:0. Mistrzostwo KZOPN. Jedyną bramkę dnia uzyskał lewy łącznik Rusinek, dawny gracz Cracovii. Zastępowane zwycięstwo Zwierzynieckiego KS., który wynikiem tym zapewnił sobie trzecie miejsce po Cracovii i Tarnowii w mistrzostwie KZOPN.

Podgórze — Makabi 3:1. Pierwsze spotkanie Makabi z drużyną ligową. Zastępowane zwycięstwo mistrza Okr. L. P. N., który miał stałą przewagę nad swym przeciwnikiem. Honorową bramkę dla Makabi strzelił znakomity pomocnik Selinger, który dnia tego grał na centrze ataku. Sędzia Dr. Lustgarten.

ŁÓDŹ.

Makabi (Warszawa) — Hakoah 1:0.

W meczu towarzyskim drużyna warszawska Makabi pokonała po ciężkiej walce miejscowy Hakoah w stosunku 1:0.

Union — ŁTSG. 1:5 (0:3).

Oddawna zapowiedziane zawody towarzyskie między S. S. „Union” a ŁTSG. zostały rozegrane w dniu wczorajszym o godzinie 3 p. p. na boisku ŁKS.

Wynik 5:1 dla ŁTSG. zupełnie zasłużony, gdyż dowiódł, że tytuł mistrza ligi 1-ej białoczarnym słuszenie się należy. Gra dość zajmująca. Liczne i niebezpieczne ataki z obu stron stwarzały niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Do przerwy prowadzi ŁTSG. 3:0. Bramki strzelają: Winscher 2 i Królik 1. Przy końcu połowy gry Union zadawalnia się jedynie obroną, która mimo tego jest bardzo uciążliwa ze względu na ciągłe niebezpieczne ataki białoczarnych.

Po przerwie gra mniej zajmująca. Dalsze dwie bramki dla ŁTSG. strzela Francman. Sędzia p. Andrzejak dyktuje rzut karny dla Unionu, który przestrzela Pogodziński. Jedyną bramkę dla Unionu strzelił p. Hake.

Zawody prowadził p. Andrzejak dobrze K.

POZNAŃ.

Hasmonea — Warta 4:3 (3:1).

Hasmonea: Gruenberg — Redler, Birnbach — Schneider, Herowitz, Fleischer — Parnes, Seidel, Wolfstal, Mahler, Ulrich.

Warta: Kasprzak — Smiglak, Flieger — Wojciechowski, Krysak, Przybysz — Radojewski, Szymt, Szerfke, Przybysz, Rochowicz. A więc: Hasmonea bez Steuermana, Warta bez Stalińskiego, Spojdy i Fontowicza.

Początek równy meczowi z Pogonią; w 30 sekundzie Parnes dośrodkowuje, centrę wypuszcza Kasprzak z rąk i Seidel główką zdobywa pierwszą bramkę. Niedługo czekać trzeba było na wyrównanie. Przybysz podaje piłkę Kochowiczowi, który splasowanym strzałem w 4 minucie wyrównuje. Warta góruje wciąż nad przeciwnikiem, strzały raz po raz idą na bramkę Hasmonei, jednak zbyt słabe, aby ich bramkarz mógł nie obronić. Hasmonea, zduszona na własną połowę boiska broni umiejętnie a reszty dokazuje sporadycznymi wypadami, co jej tym łatwiej przyszło, że Flieger utracony na samym początku meczu, kulejąc strzela drugą bramkę, w 38 m. Mahler trzecią.

Po przerwie większa jeszcze przewaga gospodarzy. Nieustannie kręcą, ale to też dosownie kręcą się napastnicy Warty pod bramką gości, skutecznego strzału indolencja ich jednak nie daje. Wreszcie w 12 m. słaby strzał Szymta obrońca Hasmonei kieruje do własnej bramki. W 25 m. nie uznaje sędzia z spalonego zdobytej bramki Przybysza, w 34 m. znów jeden z niewielu przeprowadzonych ataków Hasmonei prowadzi do zdobycia czwartej bramki przez Mahlera. W cztery minuty później Przybysz strzela ostatnią bramkę dnia.

Sędzia p. Bira dobry

Mecz odbył się na zupełnie rozmokłym boisku, gdyż dopiero z chwiłą rozpoczęcia meczu ustał rześciec padający deszcz. Nieskuteczna gra Warty na mokrem boisku dostatecznie jest znana, to też zgóry przewidywano jej klęskę, co spotęgowało się jeszcze w chwili, kiedy zauważono brak Stalińskiego, Fontowicza, Spojdy — a nawet Kosickiego! Mimo to porażka Warty jest niezasiłowana. Przewagę i to znaczną miała przez 75% czasu gry. Zestawienie ataku okazało się jednak fatalnym.

Dwie pierwsze bramki ma na sumieniu rezerwowi Kasprzak w bramce. W obronie Flieger statystował, jednak z całym uznaniem dla niego podkreślić należy, że mimo dotkliwego bólu wytrzymał na boisku do końca i walczył ile mu do tego sił starczyło. Smiglak przechodził tym razem samego siebie. Nie tylko że pracował za dwóch w obronie, ale wysuwał się pod koniec meczu, wyręczał dużo razy pomoc, zapędzał się na skrzydła. W pomocy Przykucki Parnesa utrzymać nie umiał, to też raz po raz stwarzał tenże groźne sytuację. Napad jako całość zawiódł. Ustawienie Szymta okazało się pociągającym nieszczęśliwym. Najlepszy w napadzie Przybysz i nader pracowity Rochowicz.

Hasmonea grała technicznie lepiej. Podania jej były dokładniejsze, a również gra taktycznie robiła korzystne wrażenie. Najlepsi na boisku to niezawodny Redler w obronie i doskonały Parnes na prawem skrzydle. O reszcie trudno coś powiedzieć, gdyż gra nastawiona była na obronę i przeciąganie.

LWÓW

Pogoń — Polonia 3:1 (2:0).

Zawody o mistrzostwo Ligi, przyniosły dwa cenne punkty w tabeli drużynie lwowskiej. By te punkty zasłużenie zostały zdobyte, nie możemy tego napisać. Jak bowiem pierwsza połowa wykazała nieznaczną przewagę Pogoni, tak znowu w drugiej Polonia była stanowczo drużyną lepszą, szybszą w ataku i lepiej startującą do piłki. Na 10 minut przed końcem gry sędzia usuwa z boiska Krygiera, który lepiej byłby zrobił, gdyby był spokojnie dalej grał, a nie obrażał sędziego; był to jeden z najlepszych graczy na boisku, zdobywca jedynej bramki dla Polonii. Obok tego świetnie grała obrona Polonii, zwłaszcza Nowikow i środek pomocy Jelski, trzymający w szachu Wacka i świetnie rozdzielający piłki. Również w obronie Miaczyński, w pomocy zaś Hamburger grał bez zarzutu. Jofka w bramce puszcza w 14 minucie pierwszą bramkę skandalicznie — daleki strzał pomocnika Pogoni, Deuschmana a w minutę później strzał z przeboju Wacka — lecz ten już nie do obrony. Te dwie bramki zadecydowały o wyniku. Wspaniały bieg Krygiera i ostry skuteczny strzał w szóstej minucie drugiej połowy gry sytuacji już nie zmieniły. Przy końcu, gdy Polonia gra w dziesiątkę, strzału Garbienia, istnej bomby, Jofka chwycić nie może i Pogoń schodzi zwycięsko z boiska. Zasłużonym byłby wynik remisowy.

Pogoń grała w składzie: Sobociński; Olearczyk, Giebartowski; Hanke, Fichtel, Deutschman; Słonecki, Dr. Garbień, Wacek, Batsch, Szabakiewicz. W drugiej połowie gry Batsch przeszedł na swe zwykłe miejsce.

Polonia: Jofka; Miaczyński, Nowikow; Maderski, Jelski, Hamburger; Zimowski, Grabowski, Ałaszewski, Emchowicz, Krygier

KATOWICE.

Jutrzenka — Ruch 3:1 (0:0).

Niespodziewane zwycięstwo Jutrzenki w mistrzostwie Ligi. Mecz rozegrany był na boisku rozmokłym i podczas ulewnej deszczu.

Przed przerwą gra była kompletnie beładna i toczyła się przy przewadze miejscowych, jednak bramkarz Jutrzenki (Kornblum) likwidował wszystko.

Po przerwie Jutrzenka jest jakby inną drużyną i przeważa zupełnie, zdobywając trzy bramki przez Krumholza (dwie) i Pitzelego Jedyny punkt dla Ruchu strzela Frost.

Zwycięstwo gości zasłużone. Wyróżnić należy z Jutrzenki Grunberga, Krumholza, Balzama i Preisa, zaś z Ruchu Krygiera w bramce i Voreitera.

Sędziował p. Piotrowski.

Widzów niewiele z powodu ulewy.

Brigitenauer AC (Wiedeń) — 1 F.C. 2:1 (1:1). Sobotni mecz wiedeńskiego klubu zawodowego BAC. z IFC. zakończył się ciężko wypracowanym zwycięstwem gości 2:1 (1:1).

W pierwszej połowie gra równa, przyciem Geisler w 6 min. zdobywa bramkę dla IFC., wyrównywa zaś Weilinger w 20 min.

Po przerwie wiedeńscy poczynają przeważać, jednak wspaniała gra Görlitza w bramce nie pozwala na „efektywny” sukces gości

Dopiero na kilka minut przed końcem gry pada zwycięska bramka dla BAC., przyciem zaznaczący należy, że z powodu zapadających ciemności Görlitz nie mógł spozrzeć tego strzału.

Najlepsi w BAC. — to Köhler, Dumser i Weilinger, a w IFC — Geisler i Görlitz.

Sędzia p. Langforth.

Inne mecze: AKS — KS Tarnowskie Góry 5:2, Policijny KS Śląsk 1:0, Pogoń — 07 Siemianowice 1:0 Katowice 06 — Dąb 2:0, Diana — Kolejowy KS. 1:0, Pogoń (N. Bytom) — Naprzód 1:0, Mysłowice 06 — Iskra 3:3

WILNO.

W sobotę ubiegłą z braku innych sensacji odbył się w Wilnie tradycyjny już mecz Makabi — Pogoń, na którym Makabi uzyskała pełny rewanż za niedawną porażkę, bijąc przeciwników w stosunku 5:1 (2:1) ze strzałów Szwarca (2), Zajdla, Tewelowicza i Jałowcera, nie wyszukując poza tym rzutu karnego. Jedyny punkt dla Pogoni uzyskał Halicki po ładnym biegu na skrzydło. Gra naogół jałowa uwidoczniła niedyspozycję napadu Pogoni i dobrą formę Makabi, która mimo gry pod wiatr po przerwie, potrafiła zapewnić sobie i zaznaczyć cyfrowo zwycięstwo. Z drużyny grających wyróżnić należy dobrego tym razem Benosera z Makabi; w Pogoni najwięcej podobał się Smilgin. Sędziował p. Frank.

BIAŁYSTOK.

Dnia 10-go i 11-go b. m. odbyły się wielkie zawody sportowe o puchar L. O. P. P. W zawodach powyższych wzięły udział prawie wszystkie organizacje sportowe Białegostoku.

W sobotę odbyły się rozgrywki o puchar siódemek klubów: „Sparta”, Ż. K. S., B. O. S. O. i „Haszomeru”.

Ż. K. S. — „Haszomer” 5:1 (3:0).

Widoczna przewaga ŻKS-u, który w tak krótkim czasie (30 min.) zdążył osiągnąć 5 bramek.

„Sparta” — B. O. S. O. 4:1 (3:0).

„Sparta” również odpowiednio zadokumentała swoją przewagę.

Ż. K. S. — Sparta 1:0 (0:0).

Tylko ostatnie spotkanie było interesujące; bowiem zmierzyły się równe siły. Obu stronom nie brakowało dogodnych sytuacji dla uzyskania punktów, lecz przypadkowo... nie było szczęścia. Pod koniec zawodów Ż. K. S. uzyskuje decydującą bramkę, która dała mu możliwość w niedzielę spotkać się z zeszlornym posiadaczem pucharu L. O. P. P. — W. K. S. 42 p. p.

W K. S. 42 p. p. — Ż. K. S. 1:0 (0:0).

Finał Gra b. ostra. 30 min. nie decyduje u kogo pozostanie puchar, więc przedłużenie gry. Ż. K. S. gra pod koniec w 5-kę. Pełnie wyczerpany na 11-ej minucie przedłużenia gry, ulega WKS-owi. WKS. 42 p. p. w dalszym ciągu dzierżawi godnie zasłużony puchar.

WOŁKOWYSK.

Makabi — Przyszłość 0:1.

Makabi po 40 minutach gry zesza z boiska wskutek słusznego zresztą rozstrzygnięcia sędziego.

Przyszłość — Makabi 2:3.

W obu dniach gra stała na niskim poziomie, wśród klótni i wymówek graczy obu drużyn a szczególnie Makabi. Przykro raziło niesportowe zachowanie się jednego z graczy Makabi,

CZĘSTOCHOWA.

Warta — Concordia 6:0 (5:0).

Zdecydowane zwycięstwo żółto-czarnych, których atak w pierwszej części zawodów pokazał ładną grę. Wybił się w szczególności Kornbrot, obecnie uważany za najlepszego napastnika m. Częstochowy. W pierwszych minutach gra równorzędna, dopiero po uzyskaniu pierwszego punktu przez Wartę, ta ostatnia ujmuje całkowicie inicjatywę gry, zdobywając cztery bramki. Po przerwie Warta gra przeciwko wiatrowi. Atak jej gra już mniej produktywnie, wprowadzając hyperkombinację, w całym tego słowa znaczeniu.

„Victoria 1922” — Turyści 12:0 (4:0)!!

W ostatnim sprawozdaniu z Częstochowy mówiłem o stałej formie Victorii, odzwierciedlonej w uzyskanych wynikach z zawodów z poszczególnymi klubami. Mecz powyższy jest jeszcze jednym wybitnym dowodem dobrej i stałej formy zielonych.

Skra — Jordania 8:1 (4:1).

Beznadziejna gra Jordani. Sędziował p. Kajnsztok bez zarzutu.

D. K.

TABELA LIGOWA

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostwa ligi przedstawia się następująco:

| K L U B | gry | zwycięstwa | remis | przebrane | bramki | punkty |
|--------------|-----|------------|-------|-----------|--------|--------|
| | | | | | | |
| Wisła | 22 | 17 | 1 | 4 | 84:27 | 35 |
| I. F. C. | 20 | 15 | — | 5 | 57:28 | 30 |
| Pogoń | 20 | 12 | 2 | 6 | 61:30 | 26 |
| Warta | 21 | 11 | 1 | 9 | 59:49 | 23 |
| Legja | 21 | 10 | 2 | 9 | 57:59 | 22 |
| Turyści | 20 | 9 | 3 | 8 | 41:42 | 21 |
| Ł. K. S. | 22 | 9 | 2 | 11 | 44:45 | 20 |
| Ruch | 20 | 8 | 4 | 8 | 35:38 | 20 |
| Hasmonea | 20 | 7 | 4 | 9 | 44:58 | 18 |
| T. K. S. | 21 | 8 | 2 | 11 | 43:75 | 18 |
| Czarni | 21 | 7 | 3 | 11 | 35:44 | 17 |
| Polonia | 19 | 5 | 7 | 5 | 41:53 | 17 |
| Warszawianka | 20 | 5 | 2 | 13 | 37:56 | 12 |
| Jutrzenka | 21 | 3 | 3 | 15 | 31:65 | 9 |

REKORD BRAMEK.

- 32 br.: Reyman I.
- 25 br.: Łańko
- 24 br.: Kuchar.
- 20 br.: Steuerman, Staliński, Przybysz.
- 19 br.: Görlitz II, Geisler.
- 18 br.: Herbstreich
- 17 br.: Jung, Adamek.
- 16 br.: Grabień.
- 14 br.: Sawka, Ciszewski.
- 13 br.: Katzy, Krumholz, Mahler.
- 12 br.: Aldek, Czulak.
- 11 br.: Sobota, Balcer.
- 10 br.: Bacz, Gumowski, Nawrot.
- 9 br.: Ałaszewski, Kozok II
- 8 br.: Sowiak, Cieszyński, Chmielowski, Al. Kubik.
- 7 br.: Emchowicz, Balczewski, Barmherzig I.
- 6 br.: Grabowski, Durka, Kotlarczyk II, Radomski, Rochowicz, Kogut, Rebuzone.
- 5 br.: Kulawiak, Błaszczński, Tupalski, Haselbusch, Reyman II.
- 4 br.: Kosicki, Nastula, Przeździecki, Szabakiewicz, Jozske, Michalski II, Frost.
- 3 br.: Redlich, Bersz, Miller, Suchocki, Grunberg, Lange, Jańczyk, Halpern, Luxemburg II, Walter, Parnes, Hiebel, Korngold, Zuzer II Szorfke, Krygier, Seidel.
- 2 br.: Czech, Dabert, Slonecki, Dittmer, Domiczek, Harasymowicz, Hanke, Cyll, Marczewski, Gebartowski.
- 1 br.: Wieliszek, Kempa, Wójcik III, Kraus, Magin, Witkowski, Klamut, Winnicki, Hamburger, Pitzele, Hahn, Bartoszek, Ulrich, Stogowski, Hutzner, Switalski, Sroka, Szczepański, Barmherzig II, Wojciechowski, Radajewski, Stolenwrek, Bajorek, Steigler, Trzmiela, Amirowicz, Jończyk, St Kubik, Puchniarz, Zimowski, Deutchman, Szmidt, Wolfstahl.

L E K K A A T L E T Y K A

POZNAŃ.

Zawody lekkoatletyczne pań Kurs Olimpijski Poznań rozegrano w Poznaniu jako zaprawę lekkoatletek poznańskich do międzynarodowych zawodów Poznań — Górny Śląsk, które odbędą się w przyszłą niedzielę w Królewskiej Hucie. Zwyciężył Kurs Olimpijski w stosunku 68:50, a więc przegrana Poznania uważać należy za bardzo zaszczytną. Przeprowadzenie zawodów mogłoby być nieco sprawniejsze, za to wyniki są pierwszorzędne.

Bieg 60 m.: 1) Gędziorowska (TKS — Toruń) 8,2 s., rekord polski wyrównany; 2) Kasprzakówna (Poznań); 3) Brojerówna (Rozdzień — Szopienice)

Bieg 100 m.: 1) Gędziorowska (TKS — Toruń) 13'1 (rekord polski pobity o 1/10 sek.); 2) Kasprzakówna (Poznań); 3) Brojerówna (Rozdzień — Szopienice).

Doskonale w biegach krótkich spisała się Kasprzakówna, za to Brojerówna zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Bieg 20 m.: 1) Czajkowska (Legja, Warszawa) 28,7 sek. (rekord polski pobity o 0,3 sek.); 2) Woynarowska (AZS, Warszawa); 3) Lanżanka (Poznań). Obydwie kursistki zwyciężyły pewnie, niezagrożone ani na chwile przez poznanianki.

Bieg 1000 m. Obydwie stayerki poznańskie: Wozniakówna i Lułomska nie stanęły do zawodów z powodu niedyspozycji. 1) Wieczorkiewiczówna (AZS, Warszawa) 3 m. 32,8 sek.; 2) Prymowiczówna (Poznań).

Bieg 80 m. przez płotki: 1) Schabińska (Legja) 15 sek.; 2) Jabłczyńska (AZS, Warszawa); 3) Lanżanka (Poznań). Musielewska (Poznań), która trzymała się na drugim miejscu, potknęła się na ostatnim płotku i od biegu odstąpiła.

Bieg rozstawny 4 x 75 m.: 1) Kurs Olimpijski w składzie: Brojerówna — Schabińska — Woynarowska — Gędziorowska 40,6 sek. Czas lepszy od rekordu polskiego o 0,2 sek.; 2) Poznań w składzie: Frydrychówna, Szymańska, Franzówna, Kasprzakówna o 10 m. wstecz. Fatalne zmiany sztafety poznańskiej zdecydowały o tak poważnej przegranej.

Bieg rozstawny 4 x 200 m.: 1) Poznań w składzie: Frydrychówna, Szymańska, Franzówna, Lanżanka 2 m. 04,6 sek. (rekord okręgowy); 2) Sztafeta „Kursu olimpijskiego” w składzie: Konopacka, Brojerówna, Czajkowska, Woynarowska, uzyskała czas 1 m. 59,5 sek. czyli

lepszy od rekordu polskiego, została jednak z powodu przekroczenia toru przez Brojerównę zdyskwalifikowana.

Skok wzwyż: 1) Czajkowska (Legja) 130 cm.; 2) Frydrychówna (Poznań) 1,25 m.; 3) Dobrasówna (Sokół — Pabjanice) 1,25 m.; Lanżanka (Poznań) 1,20. Poza konkursem skoczyły: Frydrychówna (Poznań) 1,35; a Konopacka (AZS, Warszawa) 1,41 m., poprawiając temsamem rekord polski.

Skok wdal: 1) Konopacka (AZS, Warszawa) 4 m. 88 i 1/2 (rekord polski); 2) Jabłczyńska (AZS, Warszawa) 4,76 m.; 3) Szymańska (Poznań) 4,71 m. (rekord okręgowy); 4) Frydrychówna 4,37 m.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka (AZS, Warszawa) 36,88 m.; 2) Kobielska (ŁKS, Łódź) 27,95 m.; 3) Krótkówna (Poznań) 26,84 m.; 4) Kasprzakówna (Poznań) 25 m.

Rzut oszczepem: 1) Lanżanka (Poznań) 29,23 m.; 2) Prymowiczówna (Poznań) 26,78 m.; 3) Kobielska (ŁKS, Łódź) 26,10 m.; 4) Woynarowska (AZS, Warszawa) 24,17 m. Jest to jedyna konkurencja dnia, w której Poznań zajął dwa pierwsze miejsca. Poza konkursem Konopacka (AZS, Warszawa) rzuciła 28,70 m.

Pchnięcie kulą: 1) Konopacka (AZS, Warszawa) 9 m. 57,5 cm.; 2) Kobielska (ŁKS, Łódź) 7 m. 91,5 cm.; 3) Musielewska (Poznań) 7 m. 24,5 cm.

Pięciobój młodzików.

W „Pięcioboju młodzików AZS”, zwyciężył Pernak (AZS), zdobywając 2,231 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Ciaszczyk II (Warta) 2,086 pkt.; 3) Pawlak (Warta) 2,032 pkt.; 4) Sikorski (AZS) 2,029 pkt.

Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli: Bieg 200 m.: 1) Poszwa (Warta) 26 sek.; 2) Ciaszczyk II (Warta) i Pawlak (Warta) 26,2 sek.

Bieg 1500 m.: 1) Ciaszczyk II (Warta) 4 m. 54,1 sek.; 2) Pawlak (Warta) 4 m. 56,8 sek.; 3) Ciaszczyk I (Warta) 4 m. 58 sek.

Skok wdal: 1) Pawlak (Warta) 5,80 m.; 2) Ciaszczyk I (Warta) 5,67 m.; 3) Sikorski (AZS) 5,62 m.

Rzut dyskiem: 1) Ciaszczyk I (Warta) 28,69 m.; 2) Sikorski (AZS) 27,70 m.; 3) Pernak (AZS) 25,35 m.

Rzut oszczepem: 1) Pernak (AZS) 37,75 m.; 2) Sikorski (AZS) 31,80 m.; 3) Pawlak (Warta) 31,80 m.

WARSZAWA.

Pięciobój lekkoatletyczny „Skry”.

Pięciobój lekkoatletyczny, zorganizowany w ubiegłą niedzielę na boisku „Skry” przyniósł następujące wyniki:

Pierwsze miejsce zajął Rusek, uzyskując 1733, 69 pkt. i bijąc rekord klubowy o 30 pkt. Wyniki naogół słabe. Skok w dal — 5,54; oszczep — 25, 97; 200 mtr. — 26,2; Dysk — 21,99; 1500 mtr. — 5,04. Drugie miejsce zajął Zajdowski — 1697, 14 pkt. (Skok w dal — 5,05; oszczep — 34,69; 200 mtr. — 27,2; Dysk — 26,59; 1500 mtr. — 5,42). Trzecie — Żychowski — 1458, 69 pkt. (Skok w dal — 4,83; oszczep — 31,70; 200 mtr. — 29 s.; Dysk — 25,61; 1500 mtr. — 5:20,2). Czwarte — Orzeł — 1297, 70 pkt. (rekord klubowy w rzucie dyskiem — 27,95); Piąte — Arciszewski — 1273, 78 pkt.

Poza konkursem pobił Bykowski rekord klubowy na dystansie 10 klm. osiągając słaby czas 38:10,2, lepszy jednak od poprzedniego o 23,85.

Zawody lekkoatletyczne R. D. S. „Czerwoni”.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne Czerwonych, odbyły się na boisku „Skry” przy udziale 15 zawodników i przyniosły następujące wyniki:

100 mtr.: 1) Kapuściński — 12,3 s.; 2) Staszewski, 3) Czarnecki; 200 mtr.: 1) Kapuściński — 26 s.; 2) Pyza 3) Czarnecki; 400 mtr.: 1) Piłacki — 60 s.; 2) Pyza, 3) Kapuściński; Rzut kulą: 1) Siemiątkowski — 9,70 m.; Rzut dyskiem: 1) Siemiątkowski — 29 m.; Skok wzwyż: 1) Pyza — 143 cm.

Bieg w ogrodzie Saskim.

W sobotę podczas zawodów na rzecz Pogotowia odbył się bieg na przełaj na dystansie 2 klm. Zwyciężył Kusociński (Sarmata) 6 min. 7 sek. przed Celińskim (Amatorski) i Sobolewski (Amatorski).

GDANSK.

Na początek października zapowiadają się dwie imprezy, które polski światek w Gdańsku zgromadzą na stadionie „Sokoła” we Wrzeszczu.

Będą to zawody lekko-atletyczne Podokręgu Gdańskiego Pom. O. Z. L. A. i dziesięciobój drużynowy o nagrodę Samopomocy Sportowej Polskich Towarzystw w Gdańsku

Z T Y G O D N I A

A więc już po krzyku! A raczej obecnie krzyk winien się podnieść, iż pomimo szalonego dopingu prasy sportowej i codziennej przegraliśmy mecz z Czechami w stosunku 4:3. Mniejsza o to, kto tu zawinił, czy nowe i nieznanne boisko, jak to mówią jedni, czy zimno i deszcz lub lekceważenie zawodów, jak twierdzą inni, czy — Czesi, że pobili, jak nie bez słuszności konstatują trzeci — dosyć, że przegraliśmy. Chcąc dowiedzieć się, co sądzą o tem zawodnicy, udałem się do jednego z najbardziej popularnych w Polsce sprinterów p. Sz. z prośbą o udzielenie kilku słów wywiadu.

Bogiem a prawdą nie było to znów rzeczą tak bajeczną trudną, gdyż p. Mistrz siedział ze zgrzytną twarzą i wypalonym papierosem po drugiej stronie redakcyjnego stolika, pisząc jakieś sprawozdanie.

— Przepraszam Pana, czy mogę tylko parę słóweczek?

— Jeszcze chce Pan coś pisać? Znowu pewnie jakieś historie o wskaźnikach, tablicach czy podatkach! I kto to czyta! A później na sprawozdania niema miejsca. Mam tu właśnie bardzo ciekawą korespondencję własną z Czortkowa Mniejszego, którą znowu Pan nie puści „ze względu na brak miejsca”!

— Ależ, proszę Pana — rzeknę trochę urażony — niech Pan pamięta, że artykuły, to sedno numeru, to pień, dookoła którego dopiero można umieścić sprawozdania, jako widomy wyraz tego, jak te idee sportowe kielkują w społeczeństwie! Niechże Pan zrozumie, że artykuły są... Ale mniejsza o to, ja nie chciałem już nic pisać, pragnę jedynie uzyskać z Panem maleńki wywiad. Czy mogę już zaczynać?

— Zaraz, tylko wygodniej usiądę. Już! Tu p. Rekordzista zamknął oczy i przeciągnął palcami po bujnej czuprynie.

— Jak to było z tą „setką” na zawodach z Czechosłowacją?

— Doprawdy sam nie wiem, co mnie opętało. Przez tydzień papierosów nie paliłem, o 10-tej godzinie spać chodziłem, nic takiego nie robiłem.

— O to chodzi, że Pan nic nie robił. Więc jak się Pan przed chwilą przyznał, zupełnie Pan nie trenował.

— Ależ co znowu! Trzy razy w Agrykoli byłem i nawet doskonale mi szło. (Tu głos Szanownego rozmówcy załamał się z bólu, a zęby zgrzytnęły na wspomnienie Vykoupila). Postanowiłem skierować rozmowę na inne tory.

— A jak bieżnia?

— O, właśnie bieżnia. Niby to i naftowana i ubijana, walcowana, ale pod nogą usuwała się ze 3 cm. (ważę, proszę Pana, 76 kg). A więc Pan rozumie: 80 kroków po 7 cm. — 240 cm. t. j. jak raz przestrzeń, którą ja przebiegałem do Dobrowolskiego.

Nie bardzo trafiało mi to do przekonania, bo przecież bieżnia dla wszystkich była jednako, ale już przepadło. Każdy z nas wie, co znaczy, gdy zawodnik zacznie opowiadać o miękkiej bieżni, złym starterze, tępych kółkach, ciasnych pantoflach lub niewygodnej łopacie. Takiego nie przegadasz!

Tembardziej zaś nie przegadasz, gdy nad głową stoi metrampaż („— Łamiemy siódma kolumnę, proszę Pana. Jaki tytuł?”).

Wiem więc tyle, że przegraliśmy, bo... przegraliśmy. Kismet.

Nic jednak straconego. Nie na raz sztuka — w roku przyszłym w Pradze poprawimy się. Wszak prawda, kochany p. Sz?

Zresztą poprawić się możemy jeszcze i w tym roku, bowiem według kursujących pogłosek w dniach 1 i 2 października mamy spotkać się z Rumunją we Lwowie, Panie zaś tego samego dnia mają walczyć z austriaczkami w Krakowie.

Jeżeli chodzi o imprezy wewnątrz-polskie, to 25-go mamy maraton w Warszawie, tego samego dnia pięciobój kobiecy o mistrz. Polski w Łodzi. 1 i 2 października dziesięciobój w Poznaniu, 9 października pięciobój męski w Wilnie, 16 października bieg na przełaj pań (Warszawa), 30-go wreszcie bieg na przełaj będzie pleć obrzydliwa... chciałem powiedzieć — brzydka.

Gdy piszę o pięcioboju, zawsze na myśl przychodzi mi miniony pięciobój pań z udziałem Lotyszek i Austriaczek. P. Raszke również nie może przeleknąć tego pięcioboju i w ostatnim numerze „Startu”, atakuje organizatorów „Stadjon” za to, że stanął w obronie myśli

zorganizowania wieloboju, a nie meczu składającego się z konkurencji indywidualnych.

Na subtelnościach maszerowania w krok z maszerującymi błędnie się nie znam, nie byłem nawet nigdy porucznikiem, ale pomimo to za najlepsze postępowanie uważam słuchanie się własnego rozsądku i sumienia. Zdaje mi się, że organizatorzy właśnie w ten sposób postępowali i dlatego nie uważałbym za właściwe czynić im jakichkolwiek wyrzutów z powodu przegranej Polski w konkurencji zbiorowej.

Czy jednak, pomijając już tę sprawę, zdaje się p. Raszkiem, że wygralibyśmy mecz z Lotyszkami, Austriaczkami, Niemkami i Czeszkami? Zbyt dobrze orientuje się wszak p. Raszke w poziomie sportu kobiecego zagranicą, by nie zauważyć, że przegralibyśmy również, jak przegraliśmy obecnie. Przecież inne narody również przysłałyby specjalistki, czy nie lepiej więc, że rzuciliśmy „myśl nową i śmiałą”!

A w końcu pamiętajmy, że my się ciągle uczymy i, że... krytykować jest niewątpliwie dużo łatwiej, niż tworzyć. Sądzę, że na to zgodzimy się wszyscy.

Mało już zostało mi miejsca na wspomnienie o protestach futbolowych, które zalegają w Lidze. Polonia po unieważnieniu meczu z ŁKS-em odwołała się do wyższej instancji ligowej celem ostatecznego załatwienia tej sprawy. Również protest Polonii w sprawie meczu z Ruchem (udział w meczu niezgłoszonego Kielbaso) nie został jeszcze definitywnie rozstrzygnięty.

Warto również zaznaczyć, że Steuermann,

kapitałny strzelec „wolnych” w Hasmonei, przez osiem tygodni nie będzie strzelał bram, gdyż został zdyskwalifikowany za krytykowanie rozstrzygnięć sędziego. Okazuje się, że nie zawsze dobrze być mądrzejszym od arbitra!

Wreszcie by godnie zakończyć przegląd przejdziemy do „wielkiego” sportu.

Już pojutrze, we czwartek, 22-go września, odbędzie się na arenie Soldiers Fields w Chicago mecz bokserski o mistrzostwo świata między Dempseyem a Tunneyem. Widzów ma być 140.000, a wpływy wynoszą 3 miliony dolarów.

Wyniku meczu obecnie przewidzieć nie można: Dempsey ma już 32 lata, ale za to posiada więcej rutyny, Tunney jest młodszy, ale mniej wytrawny. Miarą zainteresowania wynikiem może być fakt, że 16-go września (gdzie niektóre pisma podały, że mecz odbędzie się 15 b. m.) Redakcja nasza informowała nieskończoną ilość razy, zarówno telefonicznie, jak i osobiście o przesunięciu terminu meczu, aż wreszcie zmuszeni byliśmy wywieścić zawiadomienie w redakcyjnym oknie.

Wobec tego zawiadamiamy naszych Czytelników, że dnia 22 b. m. ustanowiliśmy specjalny dyżur redakcyjny, i współpracownik nasz do godz. 23-ej w nocy będzie starał się otrzymać wiadomość z Chicago. W razie, gdyby do tej godziny nie udało się nam nawiązać telegraficznej łączności, to wynik wywiesimy w piątek, 23 b. m. rano.

Czekajmy wszyscy z niecierpliwością, ale... nie zakładajmy się

(je).

Uwaga. P. Szenajch zaprzecza kategorycznie, by udzielał mi jakiegokolwiek wywiadu. Całkowicie się z nim zgadzam i zapytuję, czy podałem jego nazwisko?!

KOLARSTWO

WARSZAWA.

Zakończenie międzynarodowych zawodów kolarskich.

Trzydniowe zawody kolarskie z udziałem jeźdźców zagranicznych, organizowane przez WTC., zakończyły się w ubiegły wtorek.

Głównymi punktami programu dnia ostatniego były: mecz z dwóch startów, w którym Lange, po 7 minutach dopędził Abegglena, po świetnej jeździe, bieg drużynowy, wygrany przez osadę zagraniczną dość łatwo, bieg tandemów, w którym Galvaing — Mazairac pokonali nie bez wysiłku parę Podgórski — Oksiułycz, wreszcie wyścig scratch, ostatecznie wygrany przez Tasellię, obfitujący w niespodzianki. Tak, kaliszanie Koszutski dwukrotnie pokonał Podgórskiego, wykazując walory zgoła nieposłuszne. Obiecuje, gdy nabierze więcej rutyny, stać się jednym z najpierwszych naszych jeźdźców. Dalej, Szymczyk wspaniale pokonał Mazairaca, pokazując, że kolarze polscy jednak nie zawsze są materiałem do publicia, a umiemy czasem pokazać długie pazury.

Zadziwił niektórych brak na zawodach łazarskiego. Otóż według otrzymanych przez nas informacji, Zarząd WTC. poczynił kroki, by eks-mistrz Polski Warszawę odwiedził, jednak sam Łazarski nie dawał znaku życia, a poza tem według udzielanych WTC. z Krakowa informacji, był chory i leczył się u wód. Nieobecność jego powstała więc zupełnie nie z winy klubu warszawskiego.

KRAKÓW.

Dnia 18 b. m. odbyły się wyścigi kolarskie K. S. Garbarnia na przestrzeni Kraków, Myślenie, Gdów, Bochnia, Niepołomice, Wieliczka. Kraków (117 km). Nagrody indywidualne, bardzo cenne. Startowało 30 zawodników. Pierwszy przybył Jakubiec (Garbarnia) w czasie 4.19,25,

drugi Zielński (Trzebinia) 4.19,26¹/₅, trzeci Piotrowski II, czwarty Piotrowski I (obaj Cracovia), piąty Żak (RKS Legia).

LWÓW

Zawody Sekcji Kolarskiej „Pogoń” o tytuł „Mistrza Klubu” na przestrzeni 50 km. na drodze stryjskiej przyniosły zwycięstwo Ignatowiczowi St. w czasie 1 g. 41 m., 2) Fross, 3) Adler.

ŁÓDŹ.

Międzynarodowe wyciągi dystansowe za dużymi motorami w Helenowie.

Mimo niebardzo sprzyjającej pogody, odbyły się wyciągi steyerowskie urządzone staraniem S. S. „Union” o wielką nagrodę miasta Łodzi. Program zawodów w całości się nie odbył z powodu ulewnego deszczu, który zaczął padać po przerwie. Odbyły się jedynie następujące biegi:

Wyścig dystansowy za motorami na 10 km. wygrał Bourno przed Erxlebenem i Bourdonim.

Wyścig dystansowy na przestrzeni 20 km. przerwany na 18 km. z powodu deszczu: 1) Erxleben, 2) Vermmeer, 3) Bourdoni (600 m. w tyle). Czas pierwszego 18 min. 35 sek.

Bieg rozlosowania rowerów: wygrał Zybent przed Puszem i Roylem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Anonimowi z Żywca. — Sprawozdań nie podpisanych pełnym i czytelnym nazwiskiem i adresem nie drukujemy.

Zarząd Ginn. K. S. Venetia — Ostrów. — Ależ prosimy, szkoda tylko że Panowie nie przysyłali sprawozdań dotąd. Sprawozdanie winno obejmować całokształt działalności sportowej wszystkich klubów, winno pisane być po jednej stronie arkusza i wysyłane w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek.



STADJON
Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81. Leszno 9, 155-41.

UBIORY DO GIMNASTYKI

WSZELKIE PRZYBORY GIMNASTYCZNE i SPORTOWE DLA SZKOŁ. RĘKAWICE i BUTY BOKSERSKIE.

